WTOREK, 16 CZERWCA 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr **24 (1780)**

ISSN 1232-4035 24 9 771232 403105



Naczelni pytają prezydenta

Wywiad Nowin z Jackiem Wojciechowiczem

Drift Open 2026 nie będzie STRONA 25

Płonący wieżowiec na Katowickiej



W niedzielę przed południem wybuchł pożar na balkonie dziesięciopiętrowca w Raciborzu. Ogień wdarł się do mieszkania na siódmym piętrze. Mieszkańców ewakuowano. – 30 lat tu mieszkam, nigdy czegoś podobnego nie widziałem – przyznał jeden z lokatorów. – Sąsiad spał, zbudził go hałas pękających szyb – relacjonował inny z mieszkańców Katowickiej. W akcji gaśniczej wzięło udział 34 strażaków.

Czytaj więcej na stronie 3

OSP Sudół NAJLEPSZA w mieście



CZEPKOWANIE

Niezapomniane PRZEŻYCIA



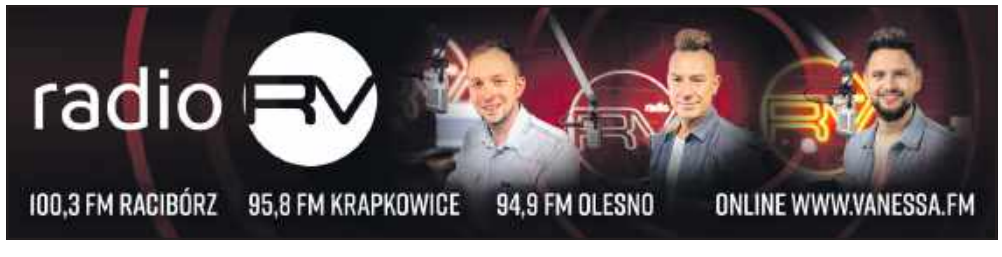
PAŁACYK RAFAKO



Krzanowice dołączyły do akcji „Koperta życia”



REKLAMA



10 mln zł na remizę w Kuźni

STRONA 16

Rudy chcą asfaltu

STRONA 17

eprasa.pl dd412a19e2

Sudół zdominował

miejskie zawody strażackie


Kobieca drużyna OSP Sudół – najlepsza w Raciborza w 2026 roku

W niedzielę, 7 czerwca, przy remizie OSP Racibórz-Miedonia odbyły się 46. Zawody Strażackie o Puchar Prezydenta Miasta Raciborza. Wydarzenie zgromadziło druhów z jednostek ochotniczych straży pożarnych z terenu miasta oraz liczne grono mieszkańców, którzy przyszli dopingować swoich faworytów. Rywalizacja rozpoczęła się punktualnie o godzinie 14:00 i od pierwszych minut dostarczyła wielu sportowych emocji.


Męska drużyna z Sudołu też stanęła na podium najwyżej

Zawody tradycyjnie obejmowały konkurencje sprawnościowe i pożarnicze, wymagające od uczestników nie tylko szybkości i siły, ale również doskonałej współpracy zespołowej. Drużyny zmierzyły się z zadaniami odwzorowującymi działania ratowniczo-gaśnicze, prezentując wysoki poziom wyszkolenia oraz zaangażowania. Na placu przy remizie nie zabrakło rodzinnej atmosfery. Organizatorzy przygotowali strefę gastronomiczną, a najmłodsi uczestnicy mogli korzystać z dodatkowych atrakcji. Dzięki temu wydarzenie stało się nie tylko sportową rywalizacją strażaków, ale również okazją do integracji lokalnej społeczności.

Podczas oficjalnego zakończenia zawodów wręczono puchary, dyplomy i nagrody dla najlepszych drużyn. Klasyfikacja końcowa 46. Zawodów Strażackich o Puchar Prezydenta Miasta Raciborza przedstawia się następująco:
Grupa MDP (dziewczęta): I miejsce – OSP Brzezie; Grupa MDP (chłopcy): I miejsce OSP Sudół; Grupa C (kobiety): I miejsce OSP Sudół; Grupa A (mężczyźni): I miejsce OSP Sudół.

(d.ż)

REKLAMA


ZATRZYMALI 10 POSZUKIWANYCH

Raciborscy policjanci przeprowadzili 8 i 9 czerwca działania pod nazwą „Poszukiwany”, których celem było ustalenie miejsc pobytu osób ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości. W trakcie akcji funkcjonariusze zatrzymali 10 osób poszukiwanych listami gończymi oraz nakazami doprowadzenia. Zatrzymani zostali przekazani do odpowiednich jednostek penitencjarnych lub pozostają do dyspozycji sądu. Działania tego typu realizowane są cyklicznie.

(red)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Dwie dekady pana Stefana

Piękną kartę w dziejach pożarnictwa w powiecie zapisał druh Stefan Kaptur, który po 20 latach zakończył swoją misję w zarządzie miejskim OSP. Przekazał pałeczkę Rolandowi Kotuli, aktualnemu wicekomendantowi zawodowej straży, podobnie jak Kaptur, oddanemu służbie „Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek”. Symboliczne zakończenie pełnienia funkcji dokonało się w tym samym miejscu, w którym się zaczęło – w Markowicach. Tyle, że 20 lat wcześniej zebranie odbywało się w starej remizie w dzielnicy Raciborza, a to z 12 czerwca już w nowym obiekcie, który wciąż jest jednym z najnowocześniejszych w powiecie. Kaptur przeżył niejeden kataklizm, stawał oko w oko z zagrożeniami zdrowia i życia. Jego strażacka mądrość niejednemu druhowi wytyczyła ścieżkę ochotniczej, czy zawodowej kariery. Te 20 lat, kiedy pełnił rolę miejskiego lidera dla jednostek OSP z Raciborza to okres głębokich przemian w ochotniczej służbie. Dzisiejsza straż i ta sprzed dwóch dekad to jak dwie różne formacje, bo współczesna jest gotowa niemal na wszystko – Ochotnicza Straż Uniwersalna.

eprasa.pl dd412a19e2

PŁONĄCY WIEŻOWIEC na Katowickiej w Raciborzu. Ewakuowano mieszkańców

Pożar mieszkania w wieżowcu przy Katowickiej. Cztery osoby potrzebowały pomocy medycznej, jedna z nich została przewieziona do szpitala. Na miejsce wezwano również śmigłowiec LPR, który po chwili został odwołany. Ewakuowano mieszkańców wieżowca.

Pożar miał źródło na balkonie przy Katowickiej w Raciborzu, a następnie rozprzestrzenił się do wewnątrz mieszkania, przekazał mł. bryg. Mateusz Wyrba, oficer prasowy tutejszej straży pożarnej. Informacja o zdarzeniu trafiła do służb o 10:27. Na miejsce skierowano 8 zastępów – 4 PSP (11 ratowników) i 4 OSP (23 ratowników).

– Kiedy doszło do pożaru, w mieszkaniu znajdowały się dwie osoby, opuściły pomieszczenie o własnych siłach. Pomocy medycznej udzielono czterem osobom, jedna zostanie poddana hospitalizacji – informuje mł. bryg. Mateusz Wyrba. Poszkodowani to mieszkańcy sąsiednich mieszkań, którzy podtruli się dymem. Działania gaśnicze zakończono przed 12:00. Kilkanaście minut później, po sprawdzeniu budynku przez strażaków, pozwolono ewakuowanym wrócić do swoich mieszkań. **(sqx)**



Pożar wybuchł na balkonie. *FOT. JAKUB KWIATKOWSKI (3)*



Mieszkańców bloku ewakuowano na zewnątrz budynku



W akcji wzięło udział 34 strażaków

Automat rejestruje wykroczenia

Na przejeździe kolejowo-drogowym przy ul. Głównej w Rudyszwałdzie funkcjonuje automatyczny system rejestracji wykroczeń. Od kwietnia do Komisariatu Policji w Krzyżanowicach wpłynęło już 21 zgłoszeń dotyczących kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego.

Automatyczny system rejestracji wykroczeń monitoruje zachowania kierujących i rejestruje przypadki niestosowania się do obowiązujących przepisów. Każde zarejestrowane naruszenie przepisów jest weryfikowane, a wobec sprawców prowadzone są odpowiednie czynności. Ignorowanie czerwonego światła lub wjazd na przejazd kolejowy mimo nadawanego sygnału ostrzegawczego stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia. **(red)**



Pościg przez pole kukurydzy

Policjanci drogówki zatrzymali kierowcę po krótkim pościgu

Podczas patrolu na drodze krajowej nr 45 w Rudniku policjanci zauważyli samochód marki Kia, którego kierującemu wydali sygnał do zatrzymania się. Mężczyzna początkowo zatrzymał pojazd, jednak po chwili podjął próbę ucieczki, skręcając w pola uprawne.

Uciekający kontynuował jazdę przez pole kukurydzy, a następnie próbował wrócić na drogę. W trakcie manewru uderzył pojazdem w skarpę, przez co dalsza jazda stała się niemożliwa. Kierujący porzucił samochód i podjął próbę ucieczki pieszo, jednak po krótkim pościgu został zatrzymany przez policjantów.

Podczas sprawdzenia w policyjnych systemach informacyjnych okazało się, że zatrzymany 28-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego jest osobą poszukiwaną celem odbycia kary 150 dni pozbawienia wolności. Funkcjonariusze ustalili również, że mężczyzna nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami, ponieważ zostały mu wcześniej zatrzymane. Po wykonaniu niezbędnych czynności został osadzony w zakładzie karnym. **(red)**

OGŁOSZENIE

Likwidator Stowarzyszenia Ciche Anioły

w likwidacji z siedzibą w Chałupkach, zarejestrowanym przez Sąd Rejonowy w Gliwicach Wydział X Gospodarczy KRS pod nr KRS 0000777853 informuje, że Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Stowarzyszenia podjęło w dniu 07.03.2026 r. uchwałę o rozwiązaniu Stowarzyszenia. Tym samym z dniem 07.03.2026 r. otwarto likwidację Stowarzyszenia. Wzywa się wierzycieli Stowarzyszenia do zgłaszania swoich wierzytelności w nieprzekraczalnym terminie 3 miesięcy, licząc od dnia ukazania się ogłoszenia. Wierzytelności należy zgłaszać na adres siedziby Stowarzyszenia: 47-460 Chałupki, ul. Raciborska nr 75.

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?
WEJDŹ NA PRACA.NOWINY.PL
Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę
praca nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI
Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza
SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH
KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA
RACIBÓRZ, UL. ZBOROWA 5A
TEL. 32 415 22 32
RACIBÓRZ, UL. OCICKA 5
TEL. 32 666 0 111

PIENTKA
KREMATORIUM | KOMPLEKS POGRZEBOWY
JEDYNY W PEŁNI NIEZALEŻNY Zakład Pogrzebowy w Raciborzu
www.pogrzeby-pientka.pl
Krematorium • Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy:
32 419 83 49 oraz 692 377 976

eprasa.pl dd412a19e2

Prezydent Wojciechowicz przed wakacjami poprosi radnych o pieniądze dla projektantów drogi



Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz spodziewa się w trakcie wakacji wydania przez PKP PLK decyzji likwidacyjnej w sprawie linii kolejowej nr 176 biegnącej przez Dębicz

- **Szef Zarządu Dróg Wojewódzkich i przedstawicielka marszałka przyjechali do urzędu miasta w Raciborzu, by omówić postępy w przygotowaniach do budowy Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna.**
- **Prace projektowe dotyczą trzech odcinków ekspresówki: Rybnik – Rydułtowy; Rydułtowy – Rzuchów; Rzuchów – Racibórz. Najbardziej zaawansowane są dla odcinku rydułtowskiego.**
- **Prezydentowi Raciborza zależy, by z projektowaniem odcinka Racibórz – Rzuchów zdążyć przed końcem 2027 roku. Jeśli się nie uda, to budowa RDRP opóźni się o kolejne lata.**
- **Niezbędna jest aktualizacja dokumentacji projektowej. Pieniądze na te prace muszą przekazać samorządy gminne oraz urząd marszałkowski.**

W 2027 roku drogowcy mogą budować w Rydułtowach

– Czwartkowe (11 czerwca) spotkanie w raciborskim magistracie było poświęcone budowie trzech odcinków, które brakują do tego, żebyśmy z Raciborza do autostrady A1 mogli jechać czteropasmówką – powiedział Nowinom prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz.

W rozmowach uczestniczył dyrektor ZDW – Zbigniew Tabor, któremu towarzyszyła Małgorzata Droździńska-Dudzińska, zastępca dyrektora departamentu drogownictwa Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego. – Byli obecni i to jest w tym bardzo ważne, przedstawiciele wszystkich gmin, które są zainteresowane budową RDRP, bo ta droga będzie przechodzić przez ich tereny – poinformował włodarz. Uczestnicy spotkania zgodnie podkreślali, że projekt pozostaje jednym z kluczowych zadań infrastrukturalnych dla Subregionu Zachodniego województwa.

– Podczas rozmów omówiono przede wszystkim aktualny stan prac nad odcinkiem nr 3 Regionalnej Drogi Racibórz – Pszczyna, a także prace nad kolejnymi etapami przygotowania całego przedsięwzięcia. Istotnym tematem były możliwości finansowania dalszych odcinków trasy oraz harmonogram działań na najbliższe miesiące – podał ratusz w oficjalnym komunikacie.

Wojciechowicz przekazał Nowinom, że projekt RDRP na odcinku Rybnik – Rydułtowy przechodzi aktualizację dokumentacji. Prezydent szacuje, że te prace skończą się niebawem i w 2027 roku powinna ruszyć budowa drogi.

Raciborski odcinek jest dłuższy i kosztowny

Choć prace dotyczą obszaru na trasie między Rybnikiem, a Rydułtowami, to Miasto Racibórz jako lider porozumienia zawiązanego na rzecz budowy drogi regionalnej, czuwa nad przebiegiem prac projektowych. Są finansowane z budżetów kilku gmin (40%) oraz samorządu województwa śląskiego (60%).

– Po rydułtowskim zostaną nam dwa odcinki, ten w gminie Kornowac i ten w Raciborzu. Razem to jest 15 km. Nasz jest dłuższy, bo liczy 10 km. Wymaga budowy nowego mostu nad Kanałem Ulgi i biegnie nad nieszczęsną linią kolejową nr 176, przez Dębicz, której PKP PLK dotąd nie zlikwidowało. O tym wszystkim rozmawialiśmy z uczestnikami spotkania – wyjaśnił prezydent miasta.

Ważna, czerwcowa decyzja rady miasta

Włodarz dodał, że zależy mu, aby przy oczekiwaniu na ostateczną decyzję PKP PLK prowadzić równolegle prace projektowe nad aktualizacją dokumentacji, która ma już kilkanaście lat.

– Przedłożę radzie miasta jeszcze na czerwcowej sesji projekt uchwały, która zabezpieczy środki finansowe z naszego budżetu, żebyśmy mogli ogłosić przetarg na aktualizację dokumentacji projektowej tych dwóch kolejnych, dla nas newralgicznych odcinków drogi regionalnej – przekazał J. Wojciechowicz.

Na aktualizację odcinka rydułtowskiego samorządy wydały 1,5 mln zł. W przypadku dwóch kolejnych odcinków należy się spodziewać kwoty wyższej.

(ma.w)

Sygnały z resortu infrastruktury i PKP niosą nadzieję

Prezydent spodziewa się, że informacja z PKP PLK o likwidacji linii kolejowej powinna ukazać się w wakacje. Aktualnie trwa trzymiesięczna procedura wymagana w tej sprawie. – Mam nadzieję i liczymy na to, że ta decyzja będzie wreszcie pozytywna. Takie mamy przynajmniej informacje z ministerstwa infrastruktury, jak i z samego PKP PLK. Jeśli ta decyzja byłaby pozytywna, no to zostaje nam wspomniana aktualizacja dokumentacji. Musimy z nią zdążyć przed 27 grudnia 2027 roku, kiedy kończy się ważność decyzji środowiskowej dla raciborskiego odcinka. Jeśli nie zdążymy, to będziemy musieli tą decyzję uzyskać ponownie, a to potrwa jakieś dwa lata i znów odsunie w czasie dokończenie budowy RDRP – podsumował Jacek Wojciechowicz.

W ratuszu podkreślają, że Regionalna Droga Racibórz – Pszczyna to nie tylko nowa trasa na mapie województwa, ale przede wszystkim szansa na rozwój gospodarczy, odciążenie lokalnych miejscowości od ruchu tranzytowego oraz połączenie Raciborza z autostradą.

REKLAMA



eprasa.pl dd412a19e2

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, bądźże wesoło!

ROWERON 2026

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów jest największym eventem rowerowym w regionie!

MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!

JUŻ 20 CZERWCA (sobota)
zapraszamy uczestników
na event otwarcia RowerON 2026
Racibórz, Park Roth godz. 11.00 – 14.00



WIĘCEJ NA www.roweron.pl

TRASY ROWERON 2026
publikujemy na grupie RowerON na FB
oraz na stronie www.roweron.pl

Dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI
EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · CORELTB BUILDERS · eko okna · neo Energy Group

PARTNERZY
powiat raciborski · Pawiłoczne Centrum Sportu w Raciborzu · Silesia · SRE SWWE Silesia

PARTNERZY
DECATHLON · WYŻSZA SZKOŁA Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi · bruk · capek · FOCUS · KROSS · ostrog.net internet telewizja telefon · BOLERO advanced hydration · SZYPUŁA · MOKATE · BS RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY · Szprycha · TAURUS · START BIKE www.startbike.pl · pszów · GMINA MARKLOWICE · POWIAT BIELSKI · Miasto Bielsko-Biała · POWIAT RYBNICKI

POMYSŁ I REALIZACJA
nowiny.pl · nowiny RACIBORSKIE · nowiny WODZISŁAWSKIE · nowiny ŻORSKIE · nowiny JASTRZĘBSKIE · nowiny RYBNICKIE · Jastrzebie Online.pl · eŻORY · Fundacja Śląsk 2035 · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI
rtk · TVS

eprasa.pl dd412a19e2

Długi, kary i ulgi. Suma umorzeń, jakich udzielił prezydent w 2025 roku wynosi 1 795 179,24 zł

Na tę kwotę składają się niezapłacone Miastu podatki, opłaty, kary i czynsze przez osoby fizyczne, które wyniosły w 2025 roku prawie pół miliona złotych. Firmy nie wpłaciły do miejskiej kasy drugie tyle. Do tego jest jeszcze prawie 800 tys. zł darowanych wpłat od m.in. szpitala, centrum krwiodawstwa i LKS-ów i MKZ Unia.

15 tys. zł długu z niepłaconego podatku śmieciowego

Zgodnie z art. 37 ust. 1 pkt 2 lit. „f" ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 roku o finansach publicznych Prezydent Miasta Racibórz podaje do publicznej wiadomości wykaz osób prawnych i fizycznych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, którym w 2025 r. w zakresie podatków lub opłat udzielono ulg, odroczeń, umorzeń lub rozłożono spłatę na raty w kwocie przewyższającej łącznie 500 zł wraz ze wskazaniem wysokości umorzonych kwot i przyczyn umorzenia
Jakie są przyczyny udzielania ulg? Np. Bezskuteczna egzekucja. Michał Foremnik nie zapłacił urzędowi 15 tys. 219 zł opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Kamila Kamrat-Wilczyńska i Zbigniew Wilczyńscy mieli zapłacić karę umowną w kwocie 13 tys. 453, 22 zł – wskutek bezskutecznej egzekucji karę umorzono.
16 podatnikom umorzono ostatnią rat czynszu wynikającego z umowy najmu indywidualnej mikroinstalacji fotowoltaicznej.
Najwyższe umorzenie z uwagi na „ważny interes publiczny" wyniosło tu 7 tys. 614 zł 93 gr.

Dług za niepłacony czynsz wyniósł prawie 70 tys. zł

Wskutek bezskutecznej egzekucji darowano należność wynikającą z zajmowanego lokalu – 53 tys. zł – nie zapłacili Dorota Żmuda i Janusz Żmuda.
Niechlubną rekordzistką, jeśli chodzi o zaległości w czynszu jest w zestawieniu za 2025 rok Sylwia Cyron. Z uwagi na ważny interes dłużnika umorzono jej prawie 70 tys. zł.
Przyczyną umorzeń jest także zgon dłużnika. Tu jeden z lokatorów – Dariusz Subczyński – nie zapłacił Miastu 36 tys. zł 342 zł.

Dealer i serwis Renault winny Miastu ponad 180 tys. zł

Jeśli chodzi o niezapłacone podatki przez firmy, to wskutek bezskutecznej egzekucji przepadło 175 tys. 336 zł od Automentel Centrum sp. z o.o. w restrukturyzacji. Ta sama spółka nie zapłaciła też opłaty za wywóz śmieci na prawie 8 tys. zł.
Po zakończeniu postępowania upadłościowego ZE Ema-Brzezie w upadłości do miejskiego skarbca nie wpłynęło 18,2 tys. zł z podatku od nieruchomości.

Spadek obrotów, wzrost obciążeń

„Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Raciborzu uzyskała rozłożenie na raty opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego (ponad 141 tys. zł). Uzasadnienie: duży spadek obrotów w handlu oraz bardzo wysoki wzrost opłat za użytkowanie wieczyste nieruchomości gruntowych i podatku od nieruchomości.
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowoczesna" w Raciborzu ma takie rozłożenie co roku – płaci prawie pół miliona. Prośbę o raty tłumaczy dużym obciążeniem finansowym, gdyż wpływ środków finansowych od członków spółdzielni następuje na przestrzeni całego roku.
Prezydent Raciborza zgodził się na rozłożenie na raty opłat ogółem na kwotę 2 143 467,20 zł.

(red)



Radni zauważyli, że na zapleczu kina, przy dawnym lokalu „Dybcówka" – pomieszkuje osoba bezdomna

„Śmieci, fekalia i alkohol". Radni – widzowie o strachu po wyjściu z kina

– Na zapleczu kina „Bałtyk" w Raciborzu grupa osób zachowuje się agresywnie, budząc niesmak i strach widzów, wychodzących z seansów – przekazali prezydentowi miasta radni Magdalena Kusy i Dawid Wacławczyk. Proszą włodarza o stały nadzór tego rejonu przez strażników miejskich oraz rozmowy w szerokim gronie nad sposobem rozwiązania problemu.

Problem na tyłach kina w Raciborzu

– Jako stali użytkownicy i widzowie Kina Bałtyk, po rozmowie z kierownictwem tej raciborskiej placówki kultury, zwracamy się do pana prezydenta o zainteresowanie się problemem i stosowne interwencje służb miejskich w związku ze stałym i powtarzającym się problemie występującym na terenie miejskim zlokalizowanym na tyłach Kina Bałtyk – zaznaczyli radni z klubu „Silny Racibórz".

Podali, że miejsce to jest stale zanieczyszczane śmieciami i fekaliami przez grupę osób, które przebywają tam regularnie, spożywając alkohol i zachowując się w sposób agresywny. Kusy i Wacławczyk wskazali, że budzi to niesmak i strach widzów, którzy opuszczają kino.

– Proceder ten ma charakter stały, a dotychczasowe interwencje kierownictwa Kina Bałtyk w Straży Miejskiej nie przyniosły efektów – przekazała para radnych.

W ocenie zgłaszających właściwe jest objęcie tego terenu stałym nadzorem Straży Miejskiej oraz zamontowanie oświetlenia w przejściu pomiędzy budynkiem kina a wspólnotami będącymi w administracji Miejskiego Zarządu Budynków.

Toaleta w śmietniku

– Warto zauważyć, że w tym miejscu znajduje się śmietnik, w którym pomieszkuje osoba bezdomna traktująca to miejsce także jako toaletę, co skutkuje w oczywisty sposób smrodem odczuwalnym przez wszystkich przechodzących przez tą okolicę – podali Magdalena Kusy i Dawid Wacławczyk.

Ich zdaniem niezbędne wydaje się zorganizowanie w UM spotkania, w którym weźmie udział:

- Prezydent Miasta,
- dyrekcja MZB,
- zarządcy okolicznych wspólnot,
- kierownictwo Kina Bałtyk,
- komendant Straży Miejskiej
- i ew. inne właściwe instytucje takie jak operator zajmujący się wywozem śmieci.

– W takim gronie na pewno łatwiej będzie znaleźć właściwe rozwiązania – podsumowali rajcy.

Interpelację złożono w magistracie 20 maja. **(ma.w)**

eprasa.pl dd412a19e2

Jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu pielęgniarki. „Czepkowanie daje przedsmak tej pracy”

To akademicka tradycja obecna w Raciborzu od 2017 roku. 75 studentów pierwszego roku pielęgniarstwa w ANS kończy wstępny etap przygotowań teoretycznych i otrzymuje symboliczny czepek pielęgniarski (panie) lub odznakę (panowie). Ceremonia odbyła się w czwartek 11 czerwca RCK.



Elżbieta Kania kierująca instytutem kształcącym pielęgniarki uważa, że ten rocznik jest wyjątkowy

– Występuje zobowiązanie do pielęgnowania wartości – fundamentu pracy przyszłej pielęgniarki i pielęgniarza: szacunku do życia, empatii, profesjonalizmu i gotowości do niesienia pomocy potrzebującym. Przed studentami kolejne dwa lata nauki – zdobywania doświadczeń klinicznych i rozwijania kompetencji. Choć współczesne pielęgniarstwo opiera się na wiedzy i technologii, ale i na tym co było zawsze – głębokiego humanistycznego podejścia do człowieka – mówił w Raciborskim Centrum Kultury rektor Akademii Nauk Stosowanych w Raciborzu, dr Robert Strózik.

NOWINY: – Panie rektorze, to ważny moment dla uczelni, która kształci kadry dla lokalnego rynku pracy, gdyż mamy tu idealny przykład, że grono tych osób, dziś obecnych w RCK, na „czepkowaniu” niebawem zasili placówki medyczne w regionie

REKTOR PAWEŁ STRÓZIK: – To jest właśnie realizacja naszej misji, czyli najlepsze jakie tylko to możliwe usługi edukacyjne na rzecz rozwoju regionu. Dzisiaj mamy okazję wprowadzić w tym celu kolejne 75 osób, bo dzisiaj aż tyle osób dostąpi zaszczytu otrzymania czepka lub odznaki pielęgniarza, więc jesteśmy bardzo dumni, że to jest kolejny taki konkretny wkład w rozwój regionu i przy okazji też bardzo duży wkład w rozwój akademii. My traktujemy pielęgniarstwo jako pewną sztukę, tak jak powiedziała to Florence Nightingale. Pielęgniarstwo właśnie to sztuka. Żeby ją uprawiać to trzeba się maksymalnie zaangażować i trzeba się doskonale przygotować tak jak to robią rzeźbiarze, malarze, plastycy i tak dalej i tak dalej. I też my tak to traktujemy. Pomimo tego, że kilka lat temu oddaliśmy doskonałe centrum symulacji medycznej, swego czasu najnowocześniejsze na Śląsku, bo po prostu nowe, to niedawno, kilka miesięcy temu, oddaliśmy kolejną pracownię, żeby wzmocnić pewne elementy właśnie dla tego kierunku.

Działamy dosyć konsekwentnie we współpracy z ministerstwem, z organami lokalnych władz także. 19 czerwca w piątek zapraszam na otwarcie kolejnej nowej pracowni w akademii. To będzie pracownia poświęcona kierunkowi bezpieczeństwo państwa, dotyczy kryminalistyki. Kolejny element, kolejny taki „klocek” do tego, żeby akademia stała się, stawała się lepsza, doskonalsza, coraz bardziej odpowiadająca na potrzeby lokalnego rynku.

NOWINY: – Pani doktor Elżbieta Kania kieruje instytutem odpowiedzialnym za kształcenie przyszłych pielęgniarek. Przepięknie pani dzisiaj wyszła na koniec i powiedziała takie słowa otuchy, jakby takiego ukierunkowania na przyszłość tej misji. Jak ważny jest to dzień dla tych studentek, studentów? Bo pani też to kiedyś przechodziła. Pani też kiedyś miała ten czepek po raz pierwszy na głowie.

Z perspektywy moich doświadczeń. Myślę, że to jest jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu przyszłej pielęgniarki, bo to na razie jest taki przedsmak tej pracy, tych takich dobrych chwil, które które spędzimy z pacjentem, z sobą nawzajem. To jest taki moment, w którym też bardzo staramy się kłaść nacisk na współpracę i wspólnotę. Chciałabym, żeby przez pryzmat tego dzisiejszego wydarzenia studenci poczuli nie tylko przynależność, ale to, że my jesteśmy naprawdę zespołem mocnym, mocnym, dużym, ogromnym, pełnym serca, empatii i i czułości z zespołem, który pracuje razem i ta praca ma sens dopiero wtedy, jak my to będziemy czuli.

Myślę, że to jest jedna z ważniejszych uroczystości dla całego lokalnego pielęgniarstwa, bo później w warunkach szpitala czy jakiegoś ośrodka zdrowia też istnieje zespół. Bez pracy zespołowej nie sposób mówić o tej profesji. Jedna osoba nie poradzi sobie z tym ogromem potrzeb, które spłyną od pacjentów. To chyba jest najważniejsze w procesie kształcenia nowych kadr.

Tak, oczywiście my nie powinniśmy i nie będziemy najlepsi we wszystkim. Każdy z nas ma swoją swój obszar, gdzie czuje się dobry, który czuje się potrzebny i czuję się wartościowy. Natomiast to troszkę z naszym zawodem jest tak jak z puzzlami. Każdy z nas jest jednym puzzlem i składamy się w jeden piękny, cudowny obraz, który nazywamy zespołem.

Jest to ładne porównanie, bo wydaje mi się, że tutaj nie ma ludzi przypadkowych.Nawet potwierdziło to nagranie z początku, że wszyscy mają pewien taki cel podobny do siebie. Lubimy pomagać, chcemy coś zrobić dla innego człowieka. To chyba jest istotna cecha osoby, która będzie ten zawód wykonywać.

Tak, dla mnie jako opiekuna jest to niesamowite. Przyznam szczerze, że na pierwszych zajęciach ze studentami też zawsze pytam jaka jest motywacja do podjęcia studiów i ten rocznik jest wyjątkowy. To przyznam szczerze, że jest wyjątkowy nie tylko dlatego, że jest mój, natomiast natomiast dlatego, że są to ludzie, którzy są pełni pasji, odwagi, odpowiedzialności, empatii, ciepła, dobra, można by jeszcze długo wymieniać. Natomiast to są ludzie, którzy są w dobrym miejscu. **(ma.w)**



75 czepków i odznak wręczono 11 czerwca 2026 studentkom i studentom pielęgniarstwa w ANS Racibórz na uroczystym Czepkowaniu w RCK

eprasa.pl dd412a19e2

TECHNOTRASA

POZNAJ WYJĄTKOWOŚĆ KRAJU MORAWSKO-ŚLĄSKIEGO

TECHNOTRASA:

podróż śladami techniki, rzemiosła i niezwykłych wrażeń

Czy słyszałeś już o szlaku Technotrasa? To wirtualny szlak, łączący trzydzieści cztery atrakcje techniczne i zabytki, który nie bez powodu nazywany jest unikatowym produktem turystycznym kraju morawsko-śląskiego. Odkryj z nami unikalne dziedzictwo techniczne północnych Moraw i Śląska. Na pewno się nie znudzisz. Technotrasa, pierwotnie szlak z dwunastoma zabytkami technicznymi, został utworzony w 2012 roku. W tym roku ten wyjątkowy szlak może pochwalić się już trzydziestoma czterema przystankami, które będą ciekawe zarówno dla młodszych jak i starszych zwiedzających. Technotrasa potrafi bawić nie tylko miłośników przemysłu, technologii czy dawnych rzemiosł, ale i tych, którzy lubią poznawać nowe rzeczy. Dołącz do nas w podróży po najbardziej fascynujących atrakcjach turystycznych kraju morawsko-śląskiego. Oferujemy odkrywanie wszystkich tajemnic i zakamarków Dolnych Witkowic, wycieczkę po fabryce samochodów Hyundaia, degustację piwa w browarach Radegast czy Koníček i wiele, wiele więcej.



POŁĄCZENIE – wszystkich miejsc na Szlaku Techniki
UMIEJĘTNOŚCI TECHNICZNE – rysunek konstruktora
BOGACTWO NATURALNE – kawałek węgla lub wapienia
DUMA – duma mieszkańców ze swojego regionu



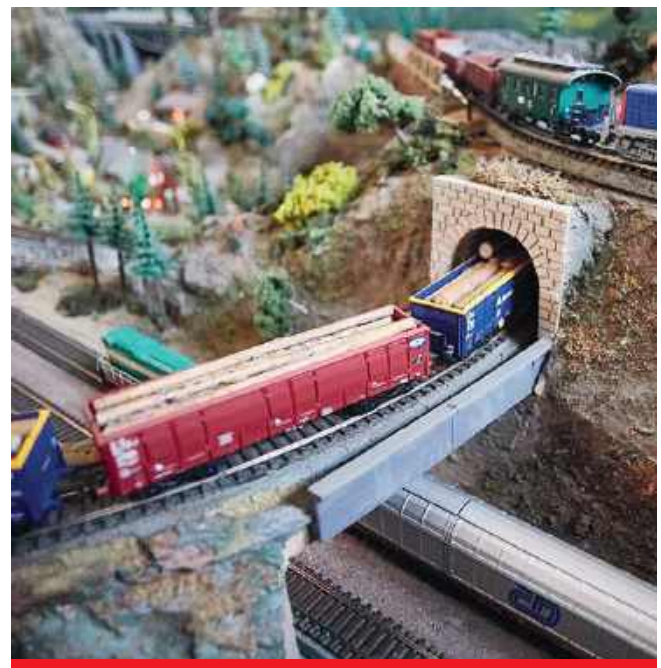
DOLNÍ VÍTKOVICE

Dolnego obszaru Witkowic nie trzeba większości turystów przedstawiać, ponieważ to właśnie Dolne Witkowice są pierwszym miejscem, do którego zmierzają ci, którzy chcą odwiedzić północne Morawy i Śląsk. To wyjątkowy obszar w skali świata, gdzie w latach 1828 – 1998 wydobywano węgiel a obok produkowano surówkę hutniczą. Obecnie ten kompleks przemysłowy został przekształcony w unikalne centrum edukacyjne, kulturalne i społeczne o zasięgu międzynarodowym. Kiedy je odwiedzisz, poczujesz się jak w powieści Juliusza Verne'a. Po kompleksie oprowadzają jego byli pracownicy, którzy zabiorą cię między innymi do wnętrza wielkiego pieca hutniczego, do którego pojedziesz windą, która kiedyś transportowała rudę żelaza i koks lub poprowadzą na punkt widokowy Bolt Tower. Ten znajduje się na wierzchołku wielkiego pieca.



MUZEUM TATRA KOPRZYWNICA

Jeśli jesteś miłośnikiem samochodów, doznasz wiele radości podczas zwiedzania linii produkcyjnej w fabryce samochodów Hyundai, która jest jedną z największych atrakcji Technotrasy. Serca fanów marki samochodów Tatra przyspieszą w muzeum w mieście Koprzywnica. Od tego roku Technotrasa oferuje dwa przystanki poświęcone tej marce: Muzeum Ciężarówek Tatra Koprzywnica oraz Muzeum Samochodów Osobowych. Można tu spędzić cały dzień. Oba muzea są niedaleko od siebie i oferują prawdziwe perełki, od samochodu, którym Karel Loprais wygrał Ralley Dakar, po replikę samochodu Präsident, prezentującą początki produkcji samochodów w mieście Koprzywnica. Ponadto, tuż obok Muzeum Samochodów Osobowych Tatra Koprzywnica, zwiedzający mogą odkryć kolejny klejnot, mianowicie depozytorium ze słynnym pociągiem z napędem silnikowym Slovenská Strela. W momencie powstania i eksploatacji był jednym z prawdziwych cudów w dziedzinie transportu kolejowego. Z dwóch egzemplarzy zachował się tylko jeden i dzięki aktywności przedstawicieli muzea Lašské muzeum w mieście Koprzywnica pociąg został uratowany i do dziś jest częścią zbiorów spółki Tatra Trucks, a.s. Po gruntownej renowacji pociąg powrócił do Koprzywnicy w maju 2021 roku.



MUZEUM WAGONÓW

Osoby niezainteresowane samochodami mogą udać się do pobliskiego miasta Studénka, gdzie dla odmiany produkowano pociągi. Lokalne Muzeum Wagonów jest jedynym muzeum w Czechach, które dokumentuje produkcję pociągów, ale także i samolotów. W muzeum można też zobaczyć funkcjonalne modele kolei w skali H0 i N. Wizyta jest idealna dla rodzin z dziećmi, które kochają pociągi i skomplikowane modele kolei.

eprasa.pl dd412a19e2

TECHNOTRASA

POZNAJ WYJĄTKOWOŚĆ KRAJU MORAWSKO-ŚLĄSKIEGO



CETRAT

A żeby Technotrasa nie była tylko o produkcji technicznej, w pobliskim mieście Příbor, oddalonym zaledwie kilka kilometrów od Studénki, można odwiedzić klasztor pijarów z Centrum Technologii Tradycyjnych. Oprócz badań i rekonstrukcji tradycyjnych technologii rzemieślniczych, CETRAT koncentruje się głównie na ich prezentacji szerokiej publiczności. Wystawa Stracony Świat Produkcji Rzemieślniczej poświęcona jest tradycyjnym technologiom przetwarzania materiałów naturalnych. Czy interesuje cię, jak w przeszłości powstawały ubrania z pokrzyw lub buty z resztek z przemysłu tekstylnego? W takim razie CETRAT to odpowiednie miejsce dla ciebie. Tutaj naprawdę można odpocząć od nadmiaru nowoczesnej technologii.



BROWAR KONÍČEK

Jeśli poczujesz podczas podróży po beskidzkiej stronie Technotrasy pragnienie, to nic łatwiejszego niż zatrzymać się w Nošovicach w browarze Radegast lub udać się do Vojkovic do rodzinnego browaru Koníček. Podczas gdy pierwszy z nich jest światowej sławy kolosem, to w browarze Koníček warzą pyszny napój prawdziwi miłośnicy piwa. Możemy jednak zapewnić, że piwo jest doskonałe w obu przystankach Technotrasy i że w obu browarach można zarezerwować wycieczkę z ekspercim komentarzem, a zwłaszcza z uwielbianą degustacją!



UAX

Spodoba ci się również w miejscowości Bernartice nad Odrou w zakładzie UAX-u, gdzie można z bardzo bliska poznać produkcję czeskich podkoszulek. Odwiedzający zobaczą cały proces produkcji, czyli w studiu graficznym dowiedzą się, jak powstają obrazki i jak pracujemy z grafiką. W krojowni zwiedzający mogą spróbować rysować wzory i robić cięcia materiału. W warsztacie krawieckim zobaczą, jak działają przemysłowe maszyny do szycia i co się na nich szyje. Proces ten jest naprawdę interesujący i bardzo popularny wśród turystów.



RODZINNY DOM MENDLA

Kawałka historii można dotknąć także w miejscowości Vražné, która jest także jednym z przystanków Technotrasy. Powodem jest Rodzinny dom Johanna Gregora Mendla, ojca genetyki. W domu rodzinnym J. G. Mendla w miejscowości Vražné czeka na ciebie wyjątkowe doświadczenie – od wystawy maszyn rolniczych, przez programy edukacyjne dla dzieci na temat genetyki, po relaks w przytulnej kawiarni. Odwiedź miejsce, gdzie urodził się i spędził dzieciństwo wybitny przyrodnik niemieckiego pochodzenia, twórca genetyki i odkrywca podstawowych praw dziedziczenia. W Muzeum J. G. Mendla można zobaczyć unikalne eksponaty, w tym chrzcielnicę, w której ochrzczono J. G. Mendla, czy rzadką kolekcję książek stworzoną z okazji 200. rocznicy jego urodzin. Częścią kompleksu jest także biblioteka. Wartość kulturową tego miejsca uzupełniają przylegające ogrody oraz Stara Remiza Strażacka, które również są częścią kompleksu zabytkowego. Wystawy i zajęcia w rodzinnym domu odbywają się przez cały rok, dlatego jest to idealny cel wycieczek dla rodzin, miłośników historii oraz wszystkich, którzy chcą poznać życie i dziedzictwo jednego z najważniejszych naukowców w naszej historii.



PRZEMYSŁ W OBJĘCIACH BESKIDÓW

Technotrasa w kraju morawsko-śląskim w swej beskidzkiej części oferuje wiele innych bardzo interesujących przystanków. Na przykład szlak Przemysł w objęciach Beskidów, który prowadzi śladami założycieli fabryk tekstylnych Slezan i pokazuje codzienne życie ich robotników. Wybierz się na wycieczki i poznaj techniczne zabytki, architekturę przemysłową oraz firmy, które od pokoleń kształtowały i nadal kształtują Frýdek-Místek oraz miasta całego regionu.



WYSTAWA KAPELUSZY

Zwiedzanie Technotrasy w Beskidach można zakończyć w tzw. Mieście Kapeluszy – czyli w mieście Nový Jičín, gdzie ma swoje korzenie produkcja tych nakryć głowy. Można też na koniec wybrać się do unikalnego wiatraka w Bílovcu lub Cholticach albo do klasycznego młyna wodnego w Bartošovicach. W końcu młyny są w ramach Technotrasy szeroko reprezentowane a każdy z nich ma co innego do zaoferowania. Pierwszy z nich ma świeżo odbudowane skrzydła i system wiatrowy, drugi ma największe „skrzydła" w Czechach, a trzeci w pełni funkcjonalny system, który po wielu dekadach nadal potrafi mielić mąkę.

Niezależnie od tego, jaki cel wybierzesz na swoją podróż w ramach beskidzkiej strony Technotrasy, wszystkie niezbędne informacje znajdziesz na www.technotrasa.cz, stronie, która dzięki zdjęciom lub krótkim filmom przybliża poszczególne miejsca. Przyjmij więc nasze zaproszenie i poznaj to, co nasi przodkowie budowali i doskonalili przez wieki oraz to, z czego jesteśmy w kraju morawsko-śląskim zasłużenie dumni.

TECHNOTRASA
surová krása

ODKRYJ LOSY LUDZI Z PÓŁNOCNYCH MORAW I ŚLĄSKA, KTÓRYCH SERCA I PRACA RĄK PRZEMIENIAJĄ SUROWCE NA ENERGIĘ I SZLACHETNE PIĘKNO.

Moravskoslezský kraj | MINISTERSTVO PRO MÍSTNÍ ROZVOJ ČR | Severní Morava

FB/technotrasa www.technotrasa.cz

eprasa.pl dd412a19e2

Jacek Wojciechowicz: chcę wzmocnić

■ Prezydent Raciborza udzielił obszernego wywiadu Nowinom Raciborskim i portalowi Nowiny.pl. Czy marzy mu się miejsce w parlamencie? Jak ocenia swoich zastępców? Czy zdąży zasadzić obiecane 5000 drzew? Czy ma dług wdzięczności względem Tadeusza Wojnara i jego zaplecza biznesowego? Czy pogodzi się kiedyś z opozycją? Czy jest w stanie sprowadzić do Raciborza pediatrów, których w mieście tak bardzo brakuje – o to m.in. pytali włodarza miasta w Studio Nowiny redaktorzy naczelni – portalu internetowego Nowiny.pl, Wojciech Żołneczko i Tygodnika Nowiny Raciborskie, Mariusz Weidner. Wywiad prezentujemy na łamach gazety w dwóch częściach, bo rozmowa trwała godzinę i tekstu spisaliśmy na 6 gazetowych stron. Całą rozmowę można już oglądać na kanale nowiny.pl w YouTube.

Mariusz Weidner: – Panie prezydencie, a może spróbujmy: panie pośle albo panie senatorze, bo takim tytułem by można było się do pana zwracać, gdyby pan za rok wystartował w wyborach parlamentarnych i skutecznie je wygrał. Czy wybiera się pan do parlamentu? Bo wiadomo, że do Warszawy, to pana ciągnie.

– A to nie wiem skąd ta informacja, że mnie tam ciągnie? Wybory są, jak pan redaktor powiedział, dopiero za rok, albo nawet troszkę dłużej niż za rok. Ja mam swoją misję w Raciborzu i na ten moment nie rozważam żadnych innych alternatywnych rozwiązań. W związku z czym chcę wypełnić te wszystkie moje zobowiązania które podjąłem, podejmując się pracy jako prezydent Raciborza.

– O tym, że pana ciągnie to skojarzenie, że ma pan w stolicy mieszkanie i synów.

– No tak, na pewno ze względu na synów czy takich czysto praktycznych jak posiadanie mieszkania w Warszawie, musi być związane z tym, że od czasu do czasu trzeba do Warszawy pojechać, ale to nie ma żadnego przełożenia na moje życiowe decyzje co do funkcjonowania tutaj, czy w Warszawie.

– Pytam w tej kwestii parlamentarnej, bo zauważyłem, że ostatnio pana trochę więcej jest w mediach i w radiu, i w kablówce i w prasie bezpłatnej. Promuje pan swoją osobę.

– Gdyby wszystkich tych, których jest więcej w mediach, brano pod uwagę jako kandydatów na posłów czy senatorów, to nasz sejm musiałby być bardzo duży. Nie wiem, czy jest mnie więcej w mediach. To może jakiś zbieg okoliczności, ale na ten moment nie mam żadnych ani przymiarek, ani tym bardziej decyzji co do wybierania się do parlamentu. Czasami robimy takie wycieczki, że nasza młodzież na przykład jedzie do parlamentu i w tym sensie to mogłoby się okazać, że to jest prawda, że pojechałem tam na przykład z grupą młodzieży jako były poseł.

– Nawet nie tylko były poseł, ale poseł i burmistrz jednocześnie, bo pan łączył te funkcje swego czasu, co chyba nie było takie łatwe?

– Byłem wtedy wyjątkiem, pamiętajmy, że po pierwsze marszałek Sejmu się na to zgodził, po drugie było to spowodowane tym, że ja byłem burmistrzem dzielnicy warszawskiej, a burmistrzowie dzielnic byli wybierani przez radę, tak jak w starym systemie samorządowym. Zakaz łączenia stanowisk posła i burmistrza dotyczył tych włodarzy, którzy byli wybierani w powszechnych wyborach. Zresztą tak powiem na marginesie, że rada podjęła nawet uchwałę czy stanowisko w tej sprawie i oświadczyła, że nie życzy sobie, żebym rezygnował z ówczesnej funkcji burmistrza.

– To jest w ogóle ciekawe rozwiązanie. Może nawet by pomagało wielu samorządowcom, żeby byli jednocześnie w Sejmie i w samorządzie.

– W ogóle to jest taka dziwna sytuacja, w której wszystkie eksperymenty, na przykład czy mają być dwie kadencje prezydenta, czy jedna kadencja, czy półtorej kadencji, czy można startować i trzeba rezygnować ze stanowiska na przykład prezydenta miasta startując na posła. Wszystko to się trenuje na samorządzie. No szkoda, że nikt nie wpadł na pomysł, żeby to potrenować na samych posłach, bo wtedy myślę, że oni by mieli lepsze rozeznanie, gdyby to ich dotyczyło.

Wojciech Żołneczko: – W czasie kampanii wyborczej pan mówił, że raciborski rynek nie żyje, że po godzinie 20.00 niewiele, w zasadzie nic się tam nie dzieje, a to są podstawy dla życia miasta i trzeba to zmienić. Teraz mieszkańcy, przedsiębiorcy dostali blaszane ogrodzenie przy swoich ogródkach, wielką, głośną przebudowę w środku sezonu letniego. Czy tak to miało, czy to tak musi wyglądać?

– Po pierwsze, no może nie przesadzajmy, że to już jest środek sezonu, bo zaczęliśmy to jeszcze jednak przed sezonem wakacyjnym.

– Na pewno to nie jest najszczęśliwszy moment.

– Też trzeba pamiętać, że są pewne prace, które w warunkach zimowych czy niskich temperatur są trudno wykonalne. Będziemy starać się robić to jak najszybciej, tak żeby te uciążliwości zakończyć w miarę szybko. Ale tak jak powiedziałem i tak jak zapowiadaliśmy, chcemy przywrócić ten raciborski rynek, jego świetność, jego estetykę, bo on jest tak naprawdę piękny, pomimo że może nie jest bardzo historyczny, ponieważ trudno tam znaleźć kamienice, które by się ostały po tej pożodze wojennej. Jest w nim duży potencjał i chcemy to wydobyć, zrobić tak, żeby tych osób, które będą chciały spędzać czas na naszym raciborskim rynku, było jak najwięcej i nie tylko z Raciborza, ale też liczymy na turystów z zewnątrz.

– Najpierw posadzono drzewa, teraz będzie to znowu rozkopywane. Czy to nie przeszkadza drzewom?

– Drzewa zostały rzeczywiście posadzone, ale też weźmy pod uwagę, że teraz byśmy tych drzew nie mogli sadzić, ponieważ ten sezon na sadzenie drzew najlepszy właśnie jest pod koniec roku. Dlatego żeśmy to zrobili.

– A dlaczego nie wtedy, kiedy byście zakończyli przebudowę i można byłoby drzewa na koniec posadzić?

– Przebudowa będzie zakończona gdzieś pod koniec lipca, a nie w listopadzie. W związku z czym chcąc osiągnąć ten efekt, zrobiliśmy to w zeszłym roku. Te prace, mimo że skomplikowane, one nie będą powodowały, że my ruszamy w jakikolwiek sposób drzewa. Więc te wszystkie opowieści, że to wszystko jest odwrotnie robione i tak dalej, nie są prawdą.

– I ręczy pan za te drzewa, że one przeżyją to ożywianie? Bo ja już słyszałem, że one są w kiepskiej kondycji.

– Można zobaczyć w jakiej one są kondycji i jak są prowadzone prace. Natomiast trudno mi zaręczyć za drzewa, ale z dotychczasowych obserwacji wynika, że one się – wszystkie 18 – przyjęły, w związku z czym powinny przeżyć. Przy tych robotach ich system korzeniowy nie jest w żaden sposób naruszany. Wręcz przeciwnie, cała ta praca, tak naprawdę większość tych prac jest dedykowane temu, żeby na tym betonowym rynku, one uzyskały maksymalnie dobre możliwości bytowania i żeby się mogły pięknie rozwijać.

Mariusz Weidner: – Zapytam pana o zastępców, o tą dwójkę, którą pan wybrał, o debiutantów. Ani pan Michał Kuliga, ani pani Małgorzata Rudnicka-Głowińska wcześniej nie pełnili takich funkcji. Postawił pan trochę jak pana szef – Jan Kuliga w 1990 roku na pana, także zupełnie debiutującego. Przecież pan wtedy jeszcze studiów nawet nie skończył, kiedy pan został wiceprezydentem Raciborza. Proszę powiedzieć, z perspektywy tych dwóch lat, jaka jest pańska ocena swoich podwładnych? Czy się sprawdzili? Pana poprzednik po takim czasie miał już nowego zastępcę.

– Tu trzeba może też dodać, jeśli już sięgamy do lat 90-tych, że ja byłem wtedy członkiem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, startowałem też na radnego. Wtedy były takie zasady. Nie byłem dla ówczesnego prezydenta Jana Kuligi osobą anonimową, bo myśmy wspólnie działali w tym komitecie. Ja rzeczywiście, szczególnie w przypadku pani wiceprezydent, postawiłem na osobę merytoryczną, której nie znałem. To nie była jakaś pochopna decyzja, chwilę się nad nią zastanawiałem. Natomiast mnie zależało na tym, żeby przy tych wszystkich różnych układach, w których ja nie brałem udziału przez te 30 lat, żeby właśnie też znaleźć osoby takie, które może niekoniecznie będą gdzieś desygnowane przez taką czy inną frakcję, żeby to były osoby niezależne. I myślę, że mi się to udało. Jeżeli chodzi o Michała Kuligę, no to oczywiście ta rodzina jest mi znana. Z Janem Kuligą, prezydentem pierwszej kadencji pracowałem 4 lata i się świetnie znamy. Michał też był radnym wcześniej i wiedziałem kogo wybieram.

– Pan mówi bardziej o wyborze, ale jak państwo zastępcy się sprawdzili przez ten okres pracy?

– 2 lata to nie jest jeszcze taki okres, o którym można by w pełni powiedzieć, że można ocenić. Natomiast jestem zadowolony z obu moich zastępców. Uważam, że angażują się w swoje resorty, które prowadzą. Nie chcę tu dawać przykładów, żeby jakoś nie wartościować państwa wiceprezydentów, ale tak jak mówię, ich zaangażowanie i merytoryczne podejście do problemów, do pracy w urzędzie, która naprawdę nie jest łatwa, bo to jest w przypadku prezydenta, wiceprezydentów to jest praktycznie praca non stop. Właściwie dopóki się

eprasa.pl dd412a19e2

Racibórz i pchnąć go na tory rozwoju



nie wyjedzie z Raciborza, to ciągle się jest w pracy. Czy to jest godzina 22.00, czy 5.00 rano, jeżeli ktoś tak wstaje na przykład, a ja tak wstaję, to jest to praca non stop.

– Pan Michał Kuliga w kuluarach potrafi użyć takiego stwierdzenia, że ta praca jest jak „Afganistan" i to nie w kategoriach turystycznych, tylko chodzi mu o czas wojenny w tym państwie.
– Rozumiem. Można różnych oczywiście porównań używać. To jest bardzo ciekawa praca. Ja dlatego ją też wykonuję całe życie, bo ona jest niezwykle interesująca. Czy to jest Racibórz, czy to jest Warszawa, zawsze to jest bardzo interesujące. Jest takie inspirujące też. Poza tym dające możliwości robienia różnych rzeczy na rzecz lokalnej społeczności, czy na rzecz ludzi, wśród których się żyje. Więc to też ogromna satysfakcja, że można w samorządzie widzieć te swoje efekty troszkę szybciej niż na przykład w pracy posła, gdzie tam, to od pomysłu do przemysłu często jest bardzo daleka droga. W samorządzie, jeśli się bardzo pilnuje spraw, naprawdę można mieć te pozytywne efekty, tak namacalne i widoczne jakby w krótszym czasie. W związku z czym jest to niezwykle ciekawa praca, choć ona jest nie do przerobienia. Za każdym razem praktycznie przychodząc rano do pracy, mając określony plan działania i tak wiem, że na koniec dnia taka sama ilość spraw niezałatwionych będzie mnie czekać kolejnego dnia, bo po prostu te problemy, one powstają praktycznie na bieżąco i ich rozwiązywanie oczywiście nawet w szybkim tempie, jest mimo wszystko bardzo trudne, żeby ze wszystkim zdążyć.

– Pan nie chce wartościować zastępców, ale ja powiem, że pani Małgorzata Rudnicka-Głowińska ma na koncie, zresztą pan to często też podkreśla, duży sukces: utrzymanie w Raciborzu fabryki Mieszko, która chciała się przeprowadzić do Rybnika. Tymczasem Michał Kuliga dostał takie niewdzięczne zadanie, działkę oświatową, gdzie przyszło mu likwidować placówki, napotkał opór społeczny.
– Tak, to są bardzo nieporównywalne dziedziny. Myśmy pracowali, że tak powiem, nad Mieszkiem dłuższy czas, spotykając się i proponując różne rozwiązania takie, aby ta fabryka została w Raciborzu i chwała Bogu została. Michał rzeczywiście akurat miał no i ma oświatę. To nie jest niewdzięczna działka, to jest bardzo wdzięczna działka. Tylko problemy są niewdzięczne, ale one nie wynikają z samej oświaty. One wynikają z szerszego problemu, który nazywa się demografia. Zresztą nie jest to problem tylko Raciborza, ale większości gmin w Polsce. Więc tu po prostu trzeba też podejmować racjonalne decyzje. My musimy patrzeć na miasto jako całość. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której szkoły będą stały puste, a my będziemy je utrzymywać. Taka jest demografia. Dzisiaj mamy 460 dzieci, które zasilą szkoły wychodząc z przedszkoli, a do tych przedszkoli trafi raptem około 200 dzieci, czyli mniej niż połowa. I tak jest w kolejnych latach. Na szczęście przynajmniej na tych 200 się stabilizuje przez najbliższe kilka lat, ale to pokazuje jaki mamy problem. Zamykanie na to oczu – tak nie można. Bo my mówimy: nie ma dzieci, ale słyszymy: sieci nie zmieniajmy. Jak nie będziemy zmieniać, to będzie marnotrastwo środków publicznych. To byłoby oszukiwanie wszystkich mieszkańców Raciborza.

– Jest pan dziś pewien, w maju 2026 roku, że jesienią 2029 u końca kadencji „dogra" pan tym samym składem zastępców?
– Nie można tutaj żadnej opcji wykluczać, bo różne są w życiu przypadki. Ja nie przewiduję takich zmian, ale jak wiemy, życie potrafi być bogate w zaskoczenia, więc tutaj jakby trudno się deklarować. Ja takiego zamiaru nie mam i takiej sytuacji nie przewiduję.

Wojciech Żołneczko: – Wspominał pan o różnych problemach, które się pojawiają. Nie na wszystkie da się przygotować. Jeden z takich problemów, który dotyka akurat rodziców małych dzieci, czyli tych ludzi, którzy zdecydowali się mieć dzieci, na dzisiaj, jest brak pediatrów w Raciborzu. Nie wiem, czy panu jest ten problem znany, czy coś zamierza pan w tym kierunku robić? Znam ludzi, którzy od listopada nie mają dzieci zapisanych do żadnego lekarza, bo nigdzie ich nie chcą przyjąć, w żadnym ośrodku w Raciborzu.
– Tak jak pan pewnie się orientuje, cała służba zdrowia w Raciborzu jest, znaczy mam na myśli te przychodnie lekarzy pierwszego kontaktu, jest oparta o niepubliczne placówki, NZOZ-y. Miasto Racibórz jako takie nie prowadzi służby zdrowia. Mamy szpital, ale on też przypomnę jest powiatowy, czyli prowadzony przez inny samorząd. Problem z pediatrami jest nam znany. Występuje w określonych dzielnicach, a teraz to już właściwie chyba wszędzie. On się bierze z tego, że faktycznie przez ostatnie lata zdecydowanie mniejsza ilość studentów medycyny wybiera tę specjalizację. Być może to jest też związane z demografią, no bo każdy kto decyduje się na określoną specjalizację studiując medycynę oczywiście też patrzy później na ewentualne możliwości zatrudnienia i pewnie ta zła demografia i ta coraz zmniejszająca się ilość dzieci też pewnie wpływa na te decyzje. Stąd po kilku latach mamy sytuację, w której tych pediatrów rzeczywiście zaczyna brakować. Obserwujemy ten problem, staramy się pomóc na ile możemy, ale jak powiedziałem to są niepubliczne przychodnie, w związku z czym my też nie mamy na nie żadnego praktycznie wpływu. One

eprasa.pl dd412a19e2

mają podpisane kontrakty z Narodowym Funduszem Ochrony Zdrowia. Kwestia znalezienia specjalistów rzeczywiście jest trudna. Ja też pamiętam takie sytuacje, kiedy na przykład w całej Warszawie nie było okulistów dziecięcych i praktycznie znalezienie okulisty dziecięcego kilka lat temu w Warszawie też było nie lada problemem – w dwumilionowym mieście. Więc te problemy z medycyną dzieci rzeczywiście one są zauważalne. Na ile możemy, na tyle staramy się pomóc. Jedyną przychodnią, którą chcemy prowadzić jako Miasto, oczywiście nie mówię o centrum rehabilitacji przy Rzeźniczej, bo to zupełnie inna specyfika, tą też prowadzimy, ale taką przychodnią właśnie dla lekarzy pierwszego kontaktu, dla mieszkańców to będzie przychodnia w Markowicach. To będzie jedyna, którą robimy. Ze względu na swego rodzaju specyfikę wynikającą z przeszłości. Tam była przychodnia w lokalu powiatowym. Myśmy ten lokal przejęli, ponieważ starostwo chciało wypowiedzieć tam umowę i wypowiedziało ze względu na zły stan techniczny. Myśmy to przejęli, wyremontujemy i utworzymy tam naszą przychodnię, zawrzemy kontrakt z firmą zewnętrzną, ale będziemy niejako prowadzić w tym sensie, że to będzie nasz lokal.

– Czyli tutaj nadziei jakby za bardzo nie ma na poprawę? Bo są wójtowie, którzy aktywnie działają na tym polu, jak Rudnik, Krzyżanowice. Tam wójt po prostu na głowie staje, żeby ci pediatrzy i inni lekarze byli.

– Oczywiście w mniejszej gminie to jest o tyle łatwiejszy problem, że rzecz dotyczy mniejszej ilości lekarzy czy przychodni, bo siłą rzeczy ze względu na mniejszą ilość pacjentów znalezienie jednego czy dwóch pediatrów jest na pewno łatwiejsze niż znalezienie kilku pediatrów, ale my też staramy się pomóc i też szukamy. Jesteśmy nawet skłonni przeznaczyć jakieś zasoby mieszkaniowe dla osób, które chciałyby tutaj się osiedlić u nas w Raciborzu, a są pediatrami. To jest pewien proces, szukanie i zachęcanie szczególnie przy przy sytuacji takiej, kiedy ten problem występuje nie tylko w Raciborzu, ale w wielu innych gminach, to też nie jest takie proste. Oczywiście pewnym rozwiązaniem jest też szukanie wśród osób, które do nas przyjeżdżają chociażby z Ukrainy czy z Białorusi, bo tam jeszcze jakby ten problem nie występuje i to też jest jakiś kierunek. Rozważamy go i próbujemy na różne sposoby. Mam nadzieję, że ta sytuacja się na tyle opanuje, że będziemy w stanie zabezpieczyć te potrzeby.

Mariusz Weidner: – Dzięki takim rozwiązaniom – właśnie wschodniemu zaciągowi medyków szpital raciborski sobie poradził z wakatami, które były na Gamowskiej. Zmieniamy temat. Co prawda rozmawiamy, panie prezydencie w takim momencie, kiedy rada miasta postanowiła panu podwyższyć uposażenie, a ja chcę zapytać o to, czy samorząd i to nie tylko ten raciborski, bo pan jest praktykiem w tym samorządzie od 30 ponad lat, może być tańszy? Czy to musi być taka struktura, jaka jest aktualnie, dość kosztowna? Bo choć wpływy do budżetu maleją, bo ubywa podatników i to największych, to urzędników w Raciborzu mamy prawie tylu samo.

– Może zacznijmy od tego wynagrodzenia, bo tu też wiele mitów różnych narosło. Otóż po pierwsze, jeśli chodzi o wynagrodzenie, to już wcześniej była ustawowa możliwość zmiany tego wynagrodzenia. Ja z tego nie korzystałem. Wtedy w konsultacji ze mną przewodniczący nie składał takiego wniosku.

– I stał się pan najtańszym włodarzem w całym powiecie

– Stałem się najtańszym włodarzem w powiecie. Oczywiście. Pan przewodniczący przy tej drugiej możliwości po dwóch latach wystąpił z takim wnioskiem. Rada rzeczywiście to przegłosowała. W praktyce, bo to bardzo dumnie wygląda, jak ktoś mówi, że że pensja wynosi ponad 21 000 zł, tylko przy tym progu podatkowym 32% to efekt końcowy jest taki, że ja w ostatnim czasie przynajmniej, moja pensja wynosi 10 400 zł, a cała podwyżka przy tym progu 32%, to ona jest około 800 zł. Tak, ja wiem, że to też dla wielu osób może być wysoka pensja. Ja też nie twierdzę, że ona jest mała, ale taka to jest skala. Tak mówię, przynajmniej żebyśmy wiedzieli też o czym o czym rozmawiamy.

– Tu wyjaśnimy, że tę połowę uposażenia zabierają panu tzw. pochodne od płacy.

– Tak jak każdemu, prawda? Bo 32% podatku plus 9% na składkę zdrowotną, no daje 41% z tego wynagrodzenia brutto, które teoretycznie na papierze mamy i się z niego cieszymy, ale tak naprawdę w praktyce dostajemy zupełnie inne pieniądze i na dodatek mniejsze. Wracając do pytania o tańszy samorząd, to mój poprzednik zwiększył zatrudnienie w ciągu kadencji o 21 etatów.

– Pan jakoś mocno go nie redukował, choć jednego dnia pięć osób pan potrafił zwolnić.

– W tej chwili mamy o kilka etatów mniej niż było, ale trzeba pamiętać, że samorząd to nie jest tylko kwestia samych pracowników urzędu czy nawet jednostek. Zawsze może być taniej. Tylko zawsze trzeba sobie zadać pytanie, czy to będzie korzystne dla mieszkańców. Bo jeżeli my w jakimś wydziale zmniejszymy zatrudnienie, ale jednocześnie doprowadzimy do sytuacji, że będzie się dłużej czekało na decyzję czy dłużej na jakieś zasiłki z pomocy społecznej i tak dalej, no bo ktoś to jednak fizycznie musi zrobić. Więc tutaj zawsze warto się zastanawiać nad takim rozwiązaniem. Tak jak powiedziałem, my to staramy się utrzymać w takich rozsądnych, myślę, granicach, ale taniość czy to, że jest drogo w samorządzie, to nie jest tylko kwestia etatów, to jest również kwestia no chociażby prądu, kosztów energii. My próbujemy założyć, teraz jesteśmy na etapie zakładania, spółdzielni energetycznej albo klastra. To jeszcze zobaczymy, w zależności od tego, które z tych rozwiązań będzie dla nas korzystniejsze. W wyniku tych działań, plus budowy farmy fotowoltaicznej przez miasto w perspektywie dwóch, trzech, czterech lat mamy szansę na to, żeby zaspokoić tanim prądem wszystkie te potrzeby miejskie w postaci szkół, oświetlenia miasta i tak dalej, co jest liczone już w milionach złotych, więc tego typu oszczędności możemy w samorządzie też uzyskać. Natomiast to, co jest jak gdyby najbardziej widoczne, czyli to, że urząd pracuje i ma oczywiście określoną obsadę, to też proszę pamiętać wynika z tego, że nakładane są na nas coraz to większe obowiązki. Gdybyśmy porównali to, co działo się 20 lat temu w samorządzie, w urzędzie, a to co jest dzisiaj, to weszło RODO, weszły różne inne obowiązki, teraz bardzo dużo nowych obowiązków związanych z zarządzaniem kryzysowym, co w naturalny sposób jest spowodowane krajową sytuacją. My jesteśmy krajem przyfrontowym, w związku z czym też państwo nakłada na gminy coraz to nowe zadania właśnie w tym obszarze. I tak można by wymieniać. Więc staramy się, żeby te zadania były wykonywane jak najtaniej. Przypomnę, bo mówiliśmy o mojej podwyżce, że jak ja obejmowałem urząd, mieliśmy jedne z najniższych średnich wynagrodzeń w urzędzie w okolicy i teraz też nie jesteśmy jakoś szczególnie u góry, ale też w międzyczasie przez te dwa lata regulacje wynagrodzeń następowały dla pracowników, ponieważ nawet część była poniżej średniej tej najniższej średniej krajowej. Tak więc też tego typu regulacje robiliśmy wśród pracowników, ale i tak nie jesteśmy drodzy, tak w sensie tego, że są urzędy, nie będę ich wymieniał, ale mam tę wiedzę, bo nim zrobiliśmy te regulacje, to oczywiście porównywałem jak to wygląda i nie jesteśmy tutaj liderem, raczej jesteśmy średniakiem, jeśli chodzi o wynagrodzenia. A też pamiętajmy, że jeżeli ktoś jest fachowcem, a tak też się w urzędzie zdarza, że ludzie się znają na swojej pracy, a inne urzędy płacą lepiej, a już nie mówię o firmach prywatnych, to wtedy ci ludzie po prostu najzwyczajniej w świecie uciekają na lepszą posadę.

– Czy takim choćby małym sposobem na tańszy samorząd nie byłby paczkomat urzędowy? Urzędomat? Pan się dobrze bawił z panem Rafałem Brzoską z InPostu, jak on był w Raciborzu na jubileuszu swego liceum. Widać było, że się dobrze czujecie w swoim towarzystwie, więc może taki urzędomat by pan Brzoska nam zafundował i pan by miał mniej wydatków na dostarczanie pism?

– W ogóle same te paczkomaty to świetny pomysł i tylko pogratulować panu Brzosce, że ten świetny pomysł mu się udał, bo zrewolucjonizował i handel i i sposób dostarczania towarów. Drugi taki cud można powiedzieć to Eko-Okna, które są, które mamy pod Raciborzem i też szkoda, że nie w Raciborzu, ale to swego rodzaju cud gospodarczy. W każdym razie różne rozwiązania można stosować. Myśmy ostatnio na przykład w przypadku opłat śmieciowych właśnie zrezygnowali z takiego niepotrzebnego naszym zdaniem informowania o tym, że trzeba płacić, bo taka informacja zawsze na początku roku była wysyłana. W sytuacji, kiedy my nie zmienialiśmy stawki, uznaliśmy, że to nie ma żadnego sensu i zaoszczędziliśmy kilkadziesiąt tysięcy złotych. Więc tego typu różne ruchy są robione. Można by ich pewnie wymienić więcej. Nie wszystkie teraz pamiętam, ale staramy się, żeby urząd nas nie kosztował zbyt dużo. Aczkolwiek też, bo pan redaktor wspomniał o tym, że te wpływy maleją. One jednak rosną, siłą rzeczy, ponieważ jest inflacja, tak jak wynagrodzenia rosną, emerytury są waloryzowane o stopę inflacji, więc te wpływy budżetowe nominalnie rosną. Aczkolwiek faktycznie jeśli się nie wprowadzi oszczędności to rzeczywiście te wydatki są coraz wyższe. My staramy się wprowadzać oszczędności, czego najlepszym przykładem jest to, że w zeszłym roku mieliśmy jeszcze deficyt operacyjny, czyli bieżące dochody nie pokrywały bieżących wydatków. Taki zostałem budżet i taką kondycję miasta. Natomiast już w tegorocznym budżecie dochody bieżące są wyższe o 8 milionów złotych od bieżących wydatków i to jest w ogóle warunek sine qua non do tego, żeby miasto mogło funkcjonować. W przeciwnym wypadku po prostu miasto musiałoby splajtować, a do tego nie możemy w żaden sposób doprowadzić. Stąd są oszczędności w różnych w różnych działach, ale tam gdzie one są racjonalne. Bo nie możemy zapominać, że nie jesteśmy jeszcze w takiej sytuacji, żebyśmy musieli oszczędzać tak naprawdę na wszystkim kosztem kultury, sportu, czy opieki społecznej. Oszczędzamy tam, gdzie te wydatki totalnie nie mają sensu. W takich sytuacjach ewidentnych staramy się oszczędzać. Powiem jeszcze, że jeśli chodzi o oświatę, wydajemy około 160 milionów złotych, z czego połowę wydajemy z własnego budżetu, gdzie w teorii według Ministerstwa Edukacji ta pierwsza część, czyli 80 milionów złotych powinna wystarczyć na utrzymanie naszych szkół. Nie jest to prawdą. I w żadnej gminie to się praktycznie nie udaje. Może gdzieś sporadycznie w małych wiejskich gminach, natomiast w gminach miejskich praktycznie każdy samorząd drugie tyle dopłaca.

Ciąg dalszy nastąpi

eprasa.pl dd412a19e2

„20 tirów przejedzie zanim przejdę przez ulicę. Miasto o nas zapomniało” mówili prezydentowi mieszkańcy Starej Wsi i Proszowca

– Wyjdzie się ze Społem z lodem i papierek po nim, żeby go wyrzucić, to trzeba iść 20 minut do najbliższego śmietnika – opowiadała prezydentowi Wojciechowiczowi mieszkanka na spotkaniu dzielnicowym, które odbyło się pod koniec maja w tegorocznym cyklu wizyt włodarza. W SP15 zgromadzili się mieszkańcy Nowych Zagród oraz Starej Wsi.

Jeden kierunek przy Radosnej

Z uwagi na parkowanie na ulicach wokół II LO mieszkaniec osiedla domków sąsiadujących ze szkołą zaproponował rozważanie wprowadzenie tam ruchu jednokierunkowego.

– To jest najniższy koszt rozwiązania problemu. Kierowcy, głównie związani z pobliskim liceum, blokują małe uliczki. Ryzyko kolizji jest spore. Młodzież mówi, że jest dobrze, ale tak nie jest – narzekał mężczyzna, właściciel domu przy szkole.

Prezydent miasta zadeklarował, że ten temat trafi do komisji ruchu drogowego, w skład której wchodzą drogowcy i policjanci. Nie wykluczył zmian w tym rejonie.

Przy okazji zapytał mieszkańca ulicy Radosnej o odczucia ze zdjęcia ogrodzenia szkolnego. – Dostaniecie oddech po 40 latach istnienia tego ogrodzenia – zauważył absolwent II LO.

Ulica na jeden samochód

Mieszkanka Starej Wsi, z ulicy Kozielskiej mówiła włodarzowi o 30 metrach bocznej drogi, gdzie stoi kilka domów. – Miasto o nas zapomniało. Kiedy pociągnięto wodociąg, to sami wyrównaliśmy nierówności, zostały przysypane. Ostatnio doprowadzono gaz, to było akurat najmniej szkody. To jest ulica na jeden samochód i jak zimą na oblodzonej jezdni zarzuci samochodem, to albo w płot, albo w przepaść – opowiadała Raciborzanka.

Były jeszcze uwagi na temat rejonu za Społem przy Kozielskiej, już w stronę Miedoni, przed Groblą w lewo. – Tam jest problem, by przejść przez ulicę, zwłaszcza z dzieckiem, z wózkiem. Kiedyś jak próbowałam, to liczyłam auta zanim przeszłam. 20 tirów przejechało. Dodatkowo jest taki dwupasmowy fragment na DK45 i samochody się tam rozpędzają – relacjonowała uczestniczka spotkania z prezydentem.

Przy okazji, gdy wspomniano tę krótką dwupasmówkę, to „dostało się” za fatalny chodnik. – To jest trzypłytowy chodnik, ale wąski, zarośnięty, zasypany, nieczyszczony. Jest jeszcze niepielęgnowany żywopłot. To jest wjazd do pięknego miasta, a tak jest tam brzydko. Stoi fotoradar dopiero na Kozielskiej. Może przy wlocie do Raciborza powinien stać? Na tej części ani pasów nie ma i ciężko się przedostać na drugą stronę ulicy – mówiono włodarzowi o tym rejonie miasta.

Jacek Wojciechowicz zauważył, że wjazd do miasta to jednak ulica Kwiatowa w Miedoni, a tam jest teraz pięknie. – Przez Racibórz biegną różne drogi, a tamtędy ciągnie się droga krajowa i tu nic nie możemy zrobić, bo zarządca jest inny. My odpowiadamy za drogi gminne. Najbliższa dyrekcja GDDKiA w Katowicach, oni mają masę dróg, mówię o ośrodkach decyzyjnych. Żeby się doprosić koszenia przy DK45, to trzeba wykonać mnóstwo telefonów – tłumaczył mieszkańcom prezydent.

20 minut do najbliższego śmietnika

Uwagi dotyczyły ponadto braku koszy na śmieci przy ulicach: Toruńskiej, Wodnej, Gdyńskiej, Rzecznej i Piotrowskiej. – Wyjdzie się ze sklepu z lodem i papierek, żeby wyrzucić, to trzeba iść 20 minut do najbliższego śmietnika – opowiadała mieszkanka.

Wiceprezydent Małgorzata Rudnicka-Głowińska przyznała, że co do zasady, to jednorodzinne osiedla nie mają komunalnych śmietników.

Mieszkańcy Nowych Zagród zwrócili uwagę na potrzebę remontową dla ulicy Waryńskiego. Spore dziury tam są – wskazano włodarzowi. Wojciechowicz zapewnił, że ulicę czeka kompleksowy remont. – Pokończyliśmy różne rzeczy. Na dniach się zacznie przebudowa, zaawansowane prace z podbudową, miejscami parkingowymi, z chodnikami – wyliczała głowa miasta.

Proszono też o naprawę nawierzchni przy zapleczu ulicy Opawskiej, za osiedlami. – Może jakaś kostka? Tam beton się kruszy, są dziury – mówiła Raciborzanka. – Proszę pismo złożyć w urzędzie – poradził Wojciechowicz.

Prezydent z jednej strony chwalił, że budynki przejmują wspólnoty mieszkaniowe, „ale przy prostych sprawach nie idzie się dogadać, jakby trzeba było pokój w Palestynie zaprowadzić”.

Dwa razy trzeba płacić za to samo

Działkowicze dopytywali, czy urząd przewiduje jakieś dofinansowanie ogródków działkowych? Są takowe na infrastrukturę. Miasto dokłada 50 procent do kosztów przedsięwzięcia. Pytano o ogródki przy ul. Curie-Skłodowskiej, gdzie nie ma doprowadzonej wody i „nie można tego ugryźć”.

Co się stało z zaplanowanym remontem ulicy Kopernika? Chodzi o łącznik między DK45 a ul. Mariańską. – Było pozwolenie na budowę, żeby przeprowadzić tam remont. Czy ten temat będzie wznowiony? – pytał tamtejszy mieszkaniec.

– Trzeba to zacząć od nowa, uaktualnić. Trudno o szeroki front robót przy aktualnym budżecie. Mamy aquapark, skończyliśmy lodowisko. Mamy taką biedę, w sensie że na więcej nas nie stać – przyznał włodarz.

Mieszkaniec był zdziwiony, że urząd miał dwa lata, żeby przeprowadzić remont, poniósł koszt na przygotowanie dokumentacji i będzie musiał ponieść kolejny na to samo.

Ten sam Raciborzanin mówił o degradacji ulicy Kopernika, kiedy sprzątana jest droga krajowa po nawalnych deszczach.

– 10 cm błota z buta trzeba zeskrobać, jak to błoto z krajówki spłynie. Państwowa straż zsuwa ten cały syf na drogę gminną i Miasto musi ciężki sprzęt zadysponować, żeby to uprzątnąć z własnych środków – opowiadał zgłaszający.

Nie był zadowolony z czasu reakcji służb komunalnych, choć urzędnicy zapewniali, że te reagują niezwłocznie. – Sam sprzątałem, zanim przyjechali. Mam nagrania z monitoringu – zapewniła włodarza.

(ma.w)



Prezydent Jacek Wojciechowicz odbył wiosną tego roku 11 spotkań z mieszkańcami na terenie w Raciborza. W SP15 rozmawiał m.in. o wprowadzeniu ruchu jednokierunkowego w rejonie II LO

eprasa.pl dd412a19e2

Na wniosek starosty rada powiatu jednogłośnie przyznała 1 200 000 zł na szpital w Raciborzu

Nowe usługi cyfrowe, klimatyzacja w administracji i sprzęt medyczny zostaną kupione za dotację 1,2 mln zł, jaką radni przekazali na sesji szpitalowi rejonowemu. – Mając na względzie fakt ciągłego niedofinansowania działalności leczniczej szpitali powiatowych, Powiat Raciborski wspiera swoją jednostkę – uzasadniono przekazanie pieniędzy lecznicy.

Jednogłośnie Rada Powiatu Raciborskiego udzieliła dotacji celowej w kwocie 1 200 000 zł z budżetu Powiatu Raciborskiego na 2026 r., Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej Szpitalowi Rejonowemu im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu na:

1. realizację projektu pn. „Rozwój usług cyfrowych w Szpitalu Rejonowym im. dr J. Rostka w Raciborzu w celu przyśpieszenia procesów transformacji cyfrowej ochrony zdrowia" – 700 000 zł;
2. wykonanie klimatyzacji w budynku D, w części administracyjnej – 250 000 zł,
3. zakup aparatury i sprzętu medycznego – 250 000 zł.

Jak podano w uzasadnieniu uchwały rady, podmiot wykonujący działalność leczniczą może otrzymać środki publiczne na inwestycje, w tym na zakup aparatury i sprzętu medycznego.

Dotację podmiot wykonujący działalność leczniczą może otrzymać na podstawie umowy zawartej z jednostką samorządu terytorialnego.



Starosta Raciborski Grzegorz Swoboda przekazał na ręce Dyrektora Szpitala Rejonowego im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu, Ryszarda Rudnika, czek na kwotę 1 mln 200 tys. zł z przeznaczeniem na wsparcie działalności szpitala.

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej Szpital Rejonowy im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu jest podmiotem leczniczym niebędącym przedsiębiorcą, dla którego podmiotem tworzącym jest Powiat Raciborski.

– Mając na względzie fakt ciągłego niedofinansowania działalności leczniczej szpitali powiatowych, Powiat Raciborski wspiera swoją jednostkę, poprzez udzielanie dotacji i pożyczek przeznaczonych na pokrycie kosztów wykonania części poszczególnych zadań inwestycyjnych – przekazał w uzasadnieniu przewodniczący rady powiatu Tomasz Cofała.

W maju służby prasowe starosty raciborskiego podały, że Powiat Raciborski wspiera swój szpital: W czasie, gdy polskie szpitale mierzą się z ogromnymi problemami finansowymi, a „czarny tydzień" w ochronie zdrowia pokazał skalę wyzwań całego systemu, Powiat Raciborski konsekwentnie wspiera swoją placówkę medyczną.

– To nie tylko finansowa pomoc, ale przede wszystkim wyraz odpowiedzialności za bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców powiatu raciborskiego – podał Grzegorz Swoboda starosta raciborski.

– Samorząd od lat wspiera szpital, mając świadomość, że bez stabilnego finansowania trudno dziś mówić o sprawnie funkcjonującej ochronie zdrowia. Rosnące koszty funkcjonowania placówek medycznych, niedoszacowane świadczenia oraz brak wypłaty środków z NFZ sprawiają, że wiele szpitali w Polsce znajduje się w bardzo trudnej sytuacj -dodał włodarz.

– Dlatego tak ważne są konkretne działania i solidarność wokół lokalnych placówek ochrony zdrowia. Powiat Raciborski nie odwraca wzroku od problemów — inwestuje w zdrowie mieszkańców i przyszłość raciborskiego szpitala. Bo silny szpital to bezpieczeństwo nas wszystkich – to także z komunikatu starosty raciborskiego Grzegorza Swobody, skierowanego do lokalnych mediów.

(red)

Starosta raciborski od dwóch lat obliguje dyrektora PCPR do modernizacji siedziby



Zarząd powiatu polecił dyrektorowi PCPR przygotować niezbędną dokumentację i niezwłocznie przystąpić do realizacji modernizacji sieci teleinformatycznej w placówce

Włodarz Powiatu Raciborskiego przypomniał o tym przy okazji planu modernizacji sieci teleinformatycznej Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda przypomniał na jednym z wiosennych posiedzeń zarządu powiatu, że od dwóch lat próbuje przeznaczyć środki na modernizację pomieszczeń Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Raciborzu i od tego czasu obliguje dyrektora Henryka Hildebrand do podjęcia skutecznych działań w tym zakresie. W 2025 roku przeznaczone na ten cel 100 000 zł nie zostało wydatkowane.

Kierownik Referatu Inwestycji i Remontów w starostwie – Roman Peikert przekazał zarządowi informacje ze spotkania dot. wykonania sieci teleinformatycznej w PCPR – takowe miało miejsce w siedzibie centrum 25 marca 2026 r. Kierownik omówił ustalenia ze spotkania oraz zakres remontu, jaki w jego ocenie należy wykonać.

Zarząd Powiatu Raciborskiego, po zapoznaniu się z informacjami przekazanymi przez szefa referatu inwestycji uzgodnił zakres remontu i polecił dyrektorowi PCPR jego realizację zgodnie z poniższym zestawieniem:

- wykonanie sieci teleinformatycznej,
- wykonanie dedykowanej sieci elektrycznej,
- umiejscowienie głównego zasilania na parterze
- wykonanie nowej instalacji elektrycznej podtynkowo,
- malowanie pomieszczeń,
- ewentualna modernizacja sieci telefonicznej.

Zarząd polecił dyrektorowi PCPR przygotować niezbędną dokumentację zgodną z tym zakresem i niezwłocznie przystąpić do realizacji zadania. (red)

Będą uczyć ekologii w nowoczesnych pracowniach

W Koszęcinie, w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk" im. Stanisława Hadyny, rozstrzygnięto konkurs „Zielona Pracownia". WFOŚiGW w Katowicach wskazał 95 szkół z województwa śląskiego, które otrzymają dofinansowanie na utworzenie nowych pracowni. Sprawdzamy, gdzie powstaną one w naszym regionie.

Konkurs od lat wspiera rozwój edukacji ekologicznej w szkołach regionu. Wybrane placówki otrzymają środki na tworzenie pracowni. To miejsca, w których uczniowie będą mogli rozwijać wiedzę o przyrodzie, ekologii i ochronie środowiska w sprzyjających warunkach.

– Zielone Pracownie to inwestycja nie tylko w nowoczesną edukację, ale przede wszystkim w świadomość ekologiczną młodych ludzi. Cieszy nas, że dzięki zaangażowaniu szkół i samorządów możemy wspólnie tworzyć miejsca, które inspirują do poznawania przyrody, rozwijania pasji i odpowiedzialności za środowisko naturalne – powiedział prezes zarządu WFOŚiGW w Katowicach Mateusz Pindel.

W powiecie raciborskim dofinansowanie otrzymało siedem projektów. Środki trafią do Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Westerplatte w Bieńkowicach na utworzenie Zielonej Pracowni „Od mikroskopu do ekosystemu", Szkoły Podstawowej im. mjr. H. Sucharskiego w Chałupkach z projektem „Imaginarium naukowe", Szkoły Podstawowej w Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. Janusza Korczaka w Borucinie, gdzie powstanie „Centrum Edukacji Przyrodniczej", a także Szkoły Podstawowej im. Juliusza Ligonia w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pogrzebieniu z projektem „Laboratorium młodego odkrywcy". Wsparcie otrzyma również Szkoła Podstawowa w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Pawłowie na realizację projektu „Nowoczesna przestrzeń edukacji", Szkoła Podstawowa nr 15 z Oddziałami Sportowymi im. Jana III Sobieskiego w Raciborzu, gdzie powstanie pracownia „Explorium", oraz II Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Raciborzu z projektem „Laboratorium Mickiewicza". (d)

eprasa.pl dd412a19e2

Place zabaw, boisko i wiata. Wiemy, na co pójdą środki z „Inicjatywy Sołeckiej”

Krzyżanowice, Krzanowice, Kuźnia Raciborska, Nędza i Rudnik znalazły się w gronie beneficjentów tegorocznej edycji Marszałkowskiego Konkursu „Inicjatywa Sołecka”. W subregionie zachodnim dofinansowanie otrzymało 16 projektów o łącznej wartości ponad 934 tys. zł. Środki zostaną przeznaczone m.in. na place zabaw, infrastrukturę sportową, przestrzenie integracyjne oraz działania związane z lokalnym dziedzictwem. Na co konkretnie trafią środki w naszym regionie?

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego odbyło się wręczenie listów gratulacyjnych dla przedstawicieli gmin z subregionów centralnego i zachodniego, których projekty uzyskały dofinansowanie w ramach Marszałkowskiego Konkursu „Inicjatywa Sołecka”. Dokumenty wręczyli wicemarszałek województwa śląskiego Grzegorz Boski oraz radni Sejmiku Województwa Śląskiego Bronisław Karasek i Marek Bieniek.

dofinansowanie starało się 101 gmin

Konkurs jest realizowany od 2018 roku. Jego celem jest wspieranie działalności sołtysów oraz lokalnych społeczności. Odbywa się to poprzez dofinansowanie przedsięwzięć służących rozwojowi obszarów wiejskich.

– Ten konkurs funkcjonuje od 2018 roku i w tym czasie udało się zrealizować tysiąc dwieście projektów na łączną kwotę blisko 30 mln zł. Te przedsięwzięcia zmieniają oblicze wsi i poprawiają jakość życia. To swego rodzaju budżet obywatelski, w którym mieszkańcy sami, oddolnie decydują o tym, na co chcą przeznaczyć środki. Życzę Wam, aby proces realizacji przebiegł bezproblemowo, a mieszkańcom, żeby mogli jak najszybciej z tych inicjatyw skorzystać – przekonywał Grzegorz Boski, wicemarszałek Województwa Śląskiego.

W tegorocznej edycji konkursu udział wzięło 101 gmin. Do Urzędu Marszałkowskiego wpłynęło 205 wniosków o łącznej wartości 10,4 mln zł. Przypomnijmy, że o pomoc finansową z budżetu województwa mogą ubiegać się sołectwa za pośrednictwem gmin. Maksymalna kwota wsparcia dla jednej gminy wynosi 120 tys. zł. W 2026 roku na realizację programu przeznaczono łącznie 4,5 mln zł, a termin zakończenia dofinansowanych zadań wyznaczono na 30 października 2026 roku. W subregionie zachodnim, obejmującym nasz region, pozytywnie oceniono 16 wniosków o łącznej wartości 934 tys. zł. W subregionie centralnym dofinansowanie otrzymało 20 projektów na kwotę przekraczającą 1 mln zł.

Kto i na co otrzymał dofinansowanie?

- Krzyżanowice – doposażenie boiska w trybuny sportowe i podjazd dla osób z niepełnosprawnościami – 103 406,68 zł
- Kuźnia Raciborska – Siedliska – budowa drewnianej wiaty biesiadnej – 76 630 zł
- Rudnik – Modzurów – modernizacja placu zabaw – 119 600 zł
- Nędza – Szymocice – budowa placu zabaw – 120 000 zł
- Krzanowice – Bojanów – zagospodarowanie przestrzeni publicznej – 73 164 zł
- Krzanowice – Moravia – zakup i montaż podświetlanego witacza na rynku – 46 800 zł

(mad)

Zielone zakątki dla najmłodszych

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach ogłosił wyniki konkursu „Ekoprzedszkolak 2026”. W jego ramach dofinansowanie otrzymało 75 przedszkoli z województwa śląskiego, w tym placówki z powiatu raciborskiego.

Środki przeznaczone są na tworzenie przy placówkach oświatowych mini ogrodów botanicznych lub mini arboretów, wykorzystywanych w zajęciach edukacyjno-przyrodniczych dla dzieci. Dotacja wynosi do 80 proc. kosztów kwalifikowanych, nie więcej niż 50 tys. zł, przy minimalnym koszcie projektu 62,5 tys. zł.

– Dzięki otrzymanemu dofinansowaniu przy placówkach powstaną mini ogrody botaniczne oraz mini arboreta, które będą służyć prowadzeniu zajęć edukacyjno-przyrodniczych dla najmłodszych. To wyjątkowe miejsca, w których dzieci będą mogły poznawać świat roślin, rozwijać wrażliwość ekologiczną i uczyć się poprzez bezpośredni kontakt z naturą – podaje WFOŚiGW w Katowicach.

Łączna wartość wsparcia w ramach programu wynosi 3 716 576,87 zł.

W powiecie raciborskim dofinansowanie trafiło do kilku placówek:

- W Kornowacu projekt „Eko-przystanek Odkrywców” zrealizuje Szkoła Podstawowa z Oddziałami Przedszkolnymi im. Jana Pawła II (42 003,52 zł).
- W Krzyżanowicach „Krąg natury – cztery pory roku” powstanie w Przedszkolu w Tworkowie (50 000 zł).
- W Kuźni Raciborskiej dwa projekty: „Przedszkolni ekolodzy – Zielona Ekologiczno-Kosmiczna przestrzeń” w Przedszkolu nr 2 oraz „Z Jedyneczką mały krok – dla Planety wielki skok” w Przedszkolu nr 1 w Kuźni Raciborskiej z oddziałem w Turzu (po 50 000 zł).
- W przedszkolu w Nędzy zrealizowany zostanie „Ogród pełen barw, kształtów i zapachów”, a w ZSP w Babicach powstanie „Babicki ogród zmysłów i przyrody” (po 50 000 zł).
- W gminie Pietrowice Wielkie „Zielony Zakątek” powstanie w przedszkolu w ZSP w Krowiarkach (50 000 zł).
- W gminie Rudnik projekt „Zielony Zakątek Przedszkolaka” zrealizuje przedszkole w Szonowicach (50 000 zł).

(d)

„Stacja PKP Nędza to jest nędza”. Nawet gdy ktoś chce do niej dojechać, nie wie jak



Jak więc dojechać do stacji kolejowej w Nędzy? Prowadzi do niej droga wojewódzka nr 421, ul. 1 Maja. Na wiadukcie znajduje się zjazd w ul. Pocztową, która jest właściwym dojazdem do stacji. Pokazujemy to miejsce na powyższym zdjęciu.

Jak dojechać na stację kolejową w Nędzy? Mieszkańcy znają drogę, jednak osoby spoza gminy nie zawsze trafiają tam bez problemu. Sytuacja ma się jednak poprawić. Temat oznakowania dojazdu wybrzmiał na sesji rady gminy, gdzie pojawiły się także uwagi dotyczące stanu stacji. – Stacja PKP Nędza to jest nędza – padło podczas obrad.

Dojazd do stacji kolejowej w Nędzy budzi uwagi osób korzystających z połączeń kolejowych. Do sprawy podczas ostatniej sesji rady gminy wrócił radny Franciszek Marcol, który zaapelował o ustawienie znaku wskazującego drogę do stacji PKP. – Stacja PKP Nędza to jest nędza i nawet jak ktoś chce do niej dojechać, to nie wie jak – mówił radny. Nawiązał przy tym do wcześniejszych słów wójta Leszka Pietrasza, który informował o wizycie dziennikarki Polskiego Radia w gminie. Jak przyznał wójt, po wysiadce na peronie w Nędzy nazwa stacji zgadzała się z miejscem, do którego dotarła. – Nie odbiega ten budynek od nazwy, która tam jest. Wstyd, że mamy taki budynek i taki peron. Mam nadzieję, że to się zmieni – mówił wcześniej Leszek Pietrasz.

Franciszek Marcol zwrócał uwagę, że osoby spoza gminy mają problem z dotarciem do stacji. Wystarczy przegapić skręt i przejechać przez wiadukt, by minąć dojazd. Jak zaznaczał, co kilka lat kolejne osoby wyjeżdżające na studia stają przed tym samym problemem, gdy chcą skorzystać z połączeń kolejowych przy dworcu. Dodał, że słyszał, że część pasażerów przeniosła się do Markowic i stamtąd korzysta z pociągów, wskazując na łatwiejsze parkowanie. Jak jednak zauważył, sam budynek dworca w Markowicach nie różni się znacząco od tego w Nędzy. – Wystarczyłoby postawić jakiś znak – mówił, podkreślając brak realizacji tego rozwiązania mimo zgłaszanych potrzeb. – Ręce opadają – komentował.

Wójt Leszek Pietrasz dziwił się słowom radnego. Wyjaśniał, że wcześniej przedstawiał radnym informacje otrzymane z powiatu, zgodnie z którymi konieczne jest przygotowanie projektu, aby możliwe było ustawienie znaku. – I my to będziemy robić – zapewnił wójt. Radny Franciszek Marcol odpowiadał, że nie miał wiedzy o planach jego wykonania. Zastanawiał się, skąd ma o tym wiedzieć, skoro jak podkreślał nie został o tym poinformowany.

(mad)

eprasa.pl dd412a19e2

STRAŻACY OPUSZCZĄ STARĄ REMIZĘ

W Kuźni Raciborskiej ma powstać centrum ratownictwa za prawie 10 mln zł



Na zdjęciu OSP w Kuźni Raciborskiej

To już pewne. OSP w Kuźni Raciborskiej będzie miała nową siedzibę. Przeprowadzone ekspertyzy wykazały poważne problemy konstrukcyjne obecnego budynku. – Przyczyną są zarówno uwarunkowania terenowe, jak i problemy konstrukcyjne wynikające z warunków gruntowych – mówi Sabina Chroboczek-Wierzchowska, wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej.

Niestabilne warunki gruntowe pod strażnicą

O tym, że Ochotnicza Straż Pożarna w Kuźni Raciborskiej potrzebuje nowej siedziby, wiadomo od kilku lat. Jeszcze poprzedni burmistrz Paweł Macha, odnosząc się do problemów z budynkiem strażnicy naprzeciwko Placu Zwycięstwa, mówił krótko: „mamy pasztet". Chodzi o dobudowaną w latach 90. część obiektu, w której zauważono pęknięcia konstrukcji.

– Przyczyną są zarówno uwarunkowania terenowe, jak i problemy konstrukcyjne wynikające z warunków gruntowych. Jak wskazują ekspertyzy, teren charakteryzuje się niestabilnością, a zachodzące w podłożu ruchy wpływają na stan techniczny i stabilność obiektu. W związku z tym budowa nowej remizy jest postrzegana jako rozwiązanie bardziej racjonalne, ekonomiczne i perspektywiczne niż modernizacja dobudowanej części istniejącej strażnicy – komentuje Sabina Chroboczek-Wierzchowska.

Nowy obiekt ma zastąpić dotychczasową strażnicę, której historia sięga ponad 120 lat. Jak zaznacza wiceburmistrz, obecny budynek nie odpowiada już współczesnym standardom funkcjonalnym i technicznym, a jego dalsza modernizacja i dostosowywanie do aktualnych wymogów wiązałyby się z koniecznością poniesienia znacznych nakładów finansowych. – Choć w przeszłości podejmowano działania mające na celu zabezpieczenie obiektu, poprzez zakotwiczanie, to zastosowane rozwiązania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. W związku z tym podjęto decyzję o budowie nowej remizy w lokalizacji niezagrożonej ryzykiem powodziowym. Takie usytuowanie ma poprawić zarówno bezpieczeństwo infrastruktury, jak i warunki prowadzenia działań ratowniczych – uszczegóławia wiceburmistrz.

Nowa siedziba OSP ma powstać za halą sportową w Kuźni Raciborskiej

Wiadomo już, gdzie ma powstać nowa siedziba kuźniańskich strażaków. Remiza zostanie wybudowana za halą sportową przy Szkole Podstawowej w Kuźni Raciborskiej. W urzędzie to miejsce określane jest mianem przyszłego centrum ratownictwa. – Lokalizacja została wybrana po konsultacjach i rozmowach ze strażakami – gmina rozważała różne warianty, m.in. teren przy ul. Jagodowej, gdzie obecnie funkcjonuje pogotowie, a także propozycję strażaków dotyczącą terenu przy Placu Zwycięstwa. Ostatecznie zdecydowano jednak o realizacji inwestycji przy hali sportowej. Z analiz wynika, że to miejsce jest najkorzystniejsze – tłumaczy zastępczyni burmistrza Wojciecha Gdesza.

W ramach inwestycji powstanie nowa remiza wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną. Obiekt ma zostać wyposażony m.in. w trzy stanowiska garażowe, miejsca tymczasowego schronienia, magazyn paliwa, zaplecze socjalne z oddzielnymi szatniami dla kobiet i mężczyzn oraz salę szkoleniowo-konferencyjną, która będzie mogła pełnić funkcję miejsca pracy sztabów kryzysowych. Obecnie gmina nie dysponuje takim pomieszczeniem, dlatego spotkania związane z koordynacją działań kryzysowych odbywają się w sali Urzędu Stanu Cywilnego. Wiadomo jednak, że syreny alarmowe pozostaną w obecnej lokalizacji, czego wymagają przepisy dotyczące ochrony ludności i obrony cywilnej. Jak przypomina wiceburmistrz, jedna z syren już dziś znajduje się na terenie osiedla.

W centrum ratowniczym obok strażaków ma działać także pogotowie

Planowane centrum ratownicze ma pełnić szerszą funkcję niż tylko nowa siedziba OSP. Władze gminy zakładają także przeniesienie w to miejsce zespołu ratownictwa medycznego, który obecnie działa przy ul. Jagodowej. – Tamtejsza infrastruktura – przede wszystkim garaże, wymagają modernizacji. Jednocześnie pojawiły się propozycje dotyczące przyszłego zagospodarowania obiektu przy ul. Jagodowej po ewentualnym przeniesieniu stacji pogotowia – precyzuje wiceburmistrz.

Jak dodaje, założeniem inwestycji jest stworzenie wspólnego kompleksu ratowniczego, w którym straż pożarna i pogotowie ratunkowe działałyby obok siebie, przy zachowaniu odrębności organizacyjnej i operacyjnej. Ze względu na różne regulacje i wymogi techniczne dotyczące ratownictwa medycznego, wstępna koncepcja przewiduje budowę dodatkowego obiektu dla zespołu ratownictwa medycznego. Rozwiązanie ma umożliwić sprawne funkcjonowanie obu służb przy spełnieniu obowiązujących standardów.

– Realizacja inwestycji jest planowana w możliwie najkrótszym czasie, jednak tempo prac będzie uzależnione od dostępności środków finansowych, w tym przede wszystkim funduszy zewnętrznych. Z tego względu przedsięwzięcie będzie prowadzone etapami – słyszymy w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej.

Koszt inwestycji szacowany jest na około 9,5 mln zł

Całkowity koszt budowy nowego centrum ratowniczego według Programu Funkcjonalno-Użytkowego szacowany jest na około 9,5 mln zł. Gmina ubiega się obecnie o dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach działania „Wzmocnienie potencjału służb ratowniczych na terenach powodziowych", obejmującego m.in. powiat raciborski. Wniosek zakłada pozyskanie prawie 3 mln zł, czyli maksymalnej kwoty wsparcia przewidzianej w programie.

– Będziemy również zwracać się do wojewody o środki na tymczasowe miejsca schronienia, które mają tam powstać. Na tym nie poprzestaniemy i będziemy szukać kolejnych możliwości finansowania, bo to duże wyzwanie dla budżetu. Jeśli uda się pozyskać dofinansowanie, pierwsze etapy budowy powinny zakończyć się w 2027 roku. Biorąc pod uwagę obecny stan techniczny budynku oraz warunki lokalowe, którymi dysponują strażacy ochotnicy, zależy nam, aby inwestycja została zrealizowana jak najszybciej – puentuje Sabina Chroboczek-Wierzchowska.

(mad)

eprasa.pl dd412a19e2

Droga pełna dziur może być jedyną trasą ucieczki. Mieszkańcy Rud chcą asfaltu

Do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej wpłynęła petycja dotycząca odcinka drogi łączącego ul. Przerycie z ul. Powstańców. Jak podkreślają jej autorzy, obecny stan nawierzchni szutrowej nie tylko utrudnia codzienne użytkowanie, ale może również stanowić realne zagrożenie w sytuacjach kryzysowych. Pod dokumentem podpisało się 133 osoby.

Problemy nie do rozwiązania doraźnymi naprawami

Mieszkańcy Rud zwracają uwagę na wieloletnie problemy związane z drogą łączącą ul. Przerycie (na wysokości nr 7) z ul. Powstańców (przy Brantolce). W skierowanej do burmistrza petycji podkreślają, że szutrowa nawierzchnia od lat utrudnia codzienne funkcjonowanie zarówno lokalnej społeczności, jak i osób przejezdnych. – Obecnie wspomniany odcinek posiada nawierzchnię szutrową, która od wielu lat powoduje liczne utrudnienia zarówno dla osób mieszkających w okolicy, jak i turystów odwiedzających Rudy – czytamy w dokumencie, który wpłynął do urzędu 10 czerwca. Jak zaznaczają autorzy petycji, droga jest intensywnie użytkowana: korzystają z niej samochody osobowe, autobus szkolny, autobus linii nr 44, a także rowerzyści i piesi.

Jednym z problemów wskazywanych przez autorów petycji jest zmienny stan nawierzchni uzależniony od warunków pogodowych. W okresach suchych droga generuje duże ilości kurzu, natomiast po opadach deszczu staje się błotnista i trudna do przejazdu. Jak zauważają, droga jest bardzo dziurawa, a omijanie jednej wyrwy często kończy się wjechaniem w kolejną. Dotychczasowe doraźne naprawy nie przynoszą trwałych efektów, ponieważ już po pierwszych większych opadach ponownie pojawiają się liczne ubytki. Stan nawierzchni wpływa również na zwiększone zużycie elementów zawieszenia pojazdów i generuje dodatkowe koszty ponoszone przez osoby korzystające z drogi. Samochody są stale zabrudzone, albo pokryte kurzem, albo błotem rozbryzgującym się z dziurawej nawierzchni.

– Chcemy również podkreślić, że droga ta stanowi ważny skrót komunikacyjny dla mieszkańców, ponieważ bezpośrednio prowadzi do drogi wojewódzkiej nr 919. Jej odpowiedni standard ma więc znaczenie komunikacyjne dla mieszkańców Brantolki i Przerycia – napisano w piśmie.

Bezpieczeństwo jako jeden z głównych argumentów

W dokumencie wybrzmiewa również aspekt bezpieczeństwa. Jak podkreślają autorzy, droga może pełnić kluczową funkcję w sytuacjach awaryjnych.

– Przedmiotowa droga stanowi jedyną alternatywną drogę ewakuacyjną dla Brantolki w przypadku odcięcia podstawowego połączenia komunikacyjnego przez most nad rzeką Rudą. W sytuacji wystąpienia powodzi lub uszkodzenia mostu na rzece droga ta pozostaje jedyną możliwością sprawnego opuszczenia Brantolki przez mieszkańców oraz dojazdu służb ratunkowych. Realne zagrożenie wystąpienia takiej sytuacji miało miejsce w nocy z 15 na 16 września 2024 roku, podczas intensywnych opadów deszczu oraz zwiększonych zrzutów wody ze zbiorników retencyjnych. Wydarzenia te pokazały, że zapewnienie odpowiedniego standardu tej drogi ma znaczenie nie tylko dla komfortu użytkowników, ale przede wszystkim dla bezpieczeństwa publicznego – czytamy w piśmie.

Autorzy petycji wskazują również, że droga mogłaby pełnić funkcję objazdu w przypadku korków lub zdarzeń drogowych na głównych trasach. Przywołują m.in. sytuację z 3 października 2025 roku, kiedy w wyniku zdarzenia komunikacyjnego doszło do kilkukilometrowego korka sięgającego aż do Bargłówki. Jak podkreślają, w takich sytuacjach omawiana droga mogłaby przejąć część ruchu i odciążyć zakorkowane odcinki, jednak jej obecny stan techniczny ogranicza możliwość pełnienia tej funkcji.

– Potrzeba modernizacji drogi uwidacznia się również podczas wydarzeń masowych organizowanych w Rudach. Przykładem może być zlot zabytkowych samochodów i motocykli, który odbył się 3 maja bieżącego roku. Wydarzenie to spowodowało znaczne utrudnienia komunikacyjne i zakorkowanie centrum Rud. Wielu kierowców rezygnowało z wyboru omawianej trasy jako alternatywy, mimo że stanowi ona najkrótsze połączenie, wskazując na zły stan nawierzchni szutrowej, która powoduje nadmierne zabrudzenie pojazdów oraz obniża komfort i bezpieczeństwo jazdy – dodają autorzy petycji, wskazując kolejny argument za wykonaniem nawierzchni asfaltowej.

Autorzy podkreślają również, że Rudy są miejscowością o dużych walorach turystycznych, znaną przede wszystkim z zespołu klasztorno-pałacowego. Jak zaznaczają, obecny stan drogi stoi w sprzeczności z pozytywnym wizerunkiem miejscowości i negatywnie wpływa na jej odbiór przez odwiedzających.



Kanalizacja jako atut inwestycji

Dodatkowym argumentem, jak przekonują mieszkańcy, przemawiającym za wykonaniem nawierzchni asfaltowej jest fakt, że zabudowania przy tym odcinku drogi są już podłączone do sieci kanalizacyjnej. Oznacza to, że w przyszłości nie będzie konieczności prowadzenia prac związanych z budową przyłączy, które mogłyby wymagać naruszenia nowej nawierzchni i generować dodatkowe koszty. Jak podkreślają autorzy petycji, inwestycja mogłaby zostać zrealizowana w sposób trwały i racjonalny ekonomicznie, bez ryzyka szybkiej degradacji infrastruktury ani konieczności ponoszenia kolejnych wydatków na jej odtwarzanie.

Mieszkańcy apelują o ujęcie inwestycji w planach gminy oraz wykonanie drogi o standardzie podobnym do nawierzchni w innej części sołectwa. – Oczekujemy wykonania drogi o standardzie podobnym do nawierzchni prowadzącej na Podbiałę – czytamy w zakończeniu petycji.

Czekamy na odpowiedź gminy

Wystąpiliśmy do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej z pytaniami dotyczącymi petycji mieszkańców Rud w sprawie wykonania nawierzchni asfaltowej na odcinku drogi łączącym ul. Przerycie z ul. Powstańców. Zapytaliśmy m.in. o ewentualne plany inwestycyjne związane z modernizacją wskazanego odcinka drogi oraz dalsze działania w tej sprawie. Czekamy na odpowiedź urzędu. Po jej otrzymaniu wrócimy do tematu. **(mad)**

To droga, której remont od lat postulują mieszkańcy.

eprasa.pl dd412a19e2

Pałacyk pełen życia czyli histo

Dla rodziny Nachlików dawny dom bractwa strzeleckiego to coś więcej niż tylko budynek. W jego murach splatają się losy rodzin, rodzą przyjaźnie i kwitnie życie kulturalne zakładu. Tu nigdy nie jest pusto. Ktoś wpada na kawę, ktoś wraca z próby orkiestry, ktoś szykuje salę na dancing. Wspominając rodzinny dom, Zuzanna Ondera opowiada o miejscu, które przez dekady stanowiło serce życia społecznego Rafako.

Gospodarze pałacyku

Z budynkiem bractwa strzeleckiego, zwanego też pałacykiem Rafako, Małgorzata i Franciszek Nachlikowie związani są przez pół wieku. Pierwszy raz trafiają tu zimą 1952 roku, gdy pan Franciszek ma zastąpić dotychczasowego gospodarza, który zaczyna podupadać na zdrowiu. Oboje pochodzą z Bojanowa. Ona jest córką zarządcy majątków Karola Heiny, który wraz z żoną Zuzanną osiedla się na Raciborszczyźnie w latach 20. XX wieku. Małgorzata pracuje w raciborskim zakładzie fotograficznym „Helios" Johanna Ogermana, a swojego przyszłego męża Franciszka poznaje robiąc pamiątkowe zdjęcie wyremontowanego przez niego rodzinnego domu rodziców: Szczepana i Gertrudy Nachlików. Pieniądze na remont pochodzą z odszkodowania, które 17-letni chłopak dostaje za straconą na froncie II wojny nogę. Podobny los spotyka brata Małgorzaty – Bruna. Młodzi kombatanci zaprzyjaźniają się i zaraz po wojnie zostają szwagrami.

Nachlikowie są autochtonami, na dodatek ona nie mówi po polsku, więc znalezienie pracy w nowej, powojennej rzeczywistości, graniczy z cudem. Gdy przychodzi propozycja z fabryki w Raciborzu, długo się nie zastanawiają. Mimo srogiej zimy dojeżdżają codziennie do miasta na sankach. Właściwie to żona wozi na nich męża, bo przecież jest inwalidą. Ta sytuacja trwa kilka miesięcy. Po śmierci dotychczasowego gospodarza obiektu, pana Gruszki, zwalnia się nie tylko etat, ale i jego mieszkanie więc rodzina, razem z owdowiałą mamą pani Małgorzaty, przenosi się wiosną tego samego roku do Raciborza.

Zamieszkują w pochodzącym z 1896 roku budynku dawnego domu strzeleckiego, będącym wtedy siedzibą Klubu Fabrycznego. Pan Franciszek to złota rączka. Ma pod swoją pieczą nie tylko Klub Fabryczny, ale i obiekty Klubu Sportowego Stal, boiska do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki i kort do tenisa ziemnego, a także całe obejście i park. W pracach porządkowych i sprzątaniu pomaga mu żona.

W pałacyku znajdują się cztery mieszkania, ale przez parę pierwszych lat Nachlikowie mieszkają w nim sami. Potem dołącza do nich rodzina Jarosława Miczka, który zostaje kierownikiem Klubu Fabrycznego. – Najbardziej cieszy mnie to, że w końcu mam towarzystwo, bo Miczkowie wprowadzają się z dwójką kilkuletnich dzieci: Januszem i Izabelą. Pamiętam też innych mieszkańców: ogrodnika Jarosława Szymańskiego, kierowcę dyrektora Alberta Piskulę i jego żonę Albertynę, Zuzannę Pieniążek, która wprowadza się wraz z trójkę dzieci, państwa Matejów, Jadwigę i Rajmunda Stopów oraz Marię i Jerzego Wasilewskich. Wszyscy to pracownicy Rafako, ale mieszkania są rotacyjne, więc sąsiedzi na przestrzeni lat zmieniają się. My mamy otwarty dom. Do rodziców wciąż ktoś wpada, a mama każdego gości kawą i dobrym słowem. Przyjacielem domu jest Jan Woźniak, kierowca zakładowego autobusu, który odwiedza nas często na przerwach i zabiera mnie na wycieczki, które organizuje Rafako do Wieliczki, Zakopanego czy Krynicy – wspomina Zuzanna Ondera, która przychodzi na świat dwa lata po przeprowadzce rodziców do pałacyku Rafako. Jest jedynym i długo oczekiwanym dzieckiem Nachlików.



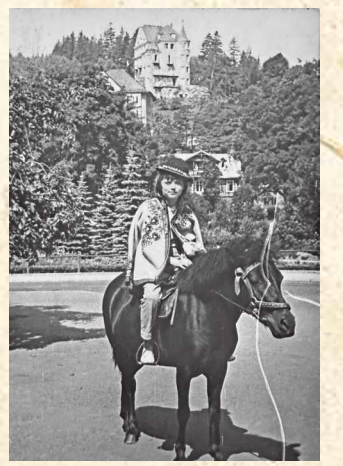
Zuzanna Heiny z wnuczką Zuzią Nachlik przed wejściem do Domu Kultury Rafako



Alfred Piskuła i Franciszek Nachlik z Zuzią podczas zbioru siana przed pałacykiem Rafako



Na placu zabaw przy Klubie Fabrycznym Rafako mała Zuzia w towarzystwie swojej babci Zuzanny i niani Marii Fiołki



Pamiątkowe zdjęcie Zuzanny z zakładowej wycieczki na Dolny Śląsk z kierowcą autobusu Janem Woźniakiem



Pierwszy dzień szkoły w 1961 roku. Sąsiedzi z pałacyku: Janusz Miczka i Zuzanna Nachlik.

W centrum życia towarzyskiego

Kiedy Małgorzata i Franciszek Nachlikowie wprowadzają się do zabytkowego budynku, w Klubie Fabrycznym działa już od roku orkiestra, którą zakłada ówczesny kierownik świetlicy Paweł Kowol. – Z opowiadań rodziców wiem, że to właśnie on jest pierwszą osobą, która odwiedza ich po moim przyjściu na świat. Jako delegat zakładu pracy przynosi mamie egzotyczny prezent w postaci pomarańczy. Bierze mnie na ręce i mówi, że to na szczęście, bo na Śląsku wierzy się, że to dobrze wróży, jeśli w domu po narodzeniu dziecka pojawia się pierwszy mężczyzna – mówi pani Zuzanna, która otrzymuje imię po swej babci. Rok później w świetlicy Klubu Fabrycznego odbywa się wesele Pawła Kowola, a on tańczy z nią na rękach. Ale nie wszystkie wspomnienia związane są z radosnymi chwilami. Pani Zuzanna pamięta też przyjeżdżających do pałacyku Czechów, zapalających znicze swoim najbliższym, którzy stracili tu życie w istniejącym podczas wojny obozie.



Wycieczka pracowników Rafako do Krakowa. Pierwszy z lewej Franciszek Nachlik, wśród dzieci w środku pierwsza z lewej jego córka Zuzia.

Mała Zuzia jest oczkiem w głowie swoich rodziców i babci, a kiedy dorasta szybko rozumie, że ma ogromne szczęście, bo mieszka w centrum towarzyskim i kulturalnym całego zakładu. W Klubie Fabrycznym odbywają się próby orkiestry, kabaretu, zespołu „Ryzykanci" i działa wiele kół zainteresowań, biblioteka, a do świetlicy przyjeżdża objazdowe kino z filmami, które cieszą się ogromną popularnością. – Pamiętam duży biały ekran, który rozciąga mój tato i to ciągłe przestawianie krzeseł, które trzeba ustawiać przed seansem

eprasa.pl dd412a19e2

oria świata, którego już nie ma



Małgorzata i Franciszek Nachlikowie – gospodarze pałacyku Rafako



Członkinie Koła Ligi Kobiet Polskich. Z przodu Zuzanna Ondera, stoją Beata Densoł, Alicja Świątek i Katarzyna Kasowska.



W biurze Działu Strategii jego kierownik Ryszard Kobyłka i Zuzanna Ondera



Festyn Rafako. Przy stoliku z lewej Zuzanna Ondera



Hubert i Zuzanna Onderowie z córką Sabiną

filmowym i składać przed dancingami, które są organizowane w środy, soboty i niedziele. Do tego jeszcze zabawy karnawałowe i sylwestry na dwieście czy trzysta osób – wspomina pani Ondera i dodaje, że jako córka gospodarza obiektu ma taki przywilej, że za żadną imprezę nie musi płacić. Co więcej, mając dostęp do bloczków z biletami, często rozdaje je swoim znajomym. A grono przyjaciół, koleżanek i kolegów jest naprawdę spore. – Uwielbiam „Ryzykantów". Każdy z nich jest jak mój braciszek, począwszy od Miecia Kempanowskiego, nazywanego przez nas Gibonem, po Bolka Solicha, nieżyjącego już Alka Kalisza czy Tadka Widotę. Chodzę na ich próby i koncerty, a na boiskach oglądam mecze chłopaków z Klubu Sportowego Stal. Wieczorami gramy w ping-ponga, albo siedzimy w Klubie – podsumowuje pani Zuzanna.

Od maszynopisania do społecznego zaangażowania

Po szkole podstawowej wybiera klasę malarz dekorator w raciborskiej „Budowlance", ale gdy przychodzi podjąć decyzję o dalszym życiu niewiele myśląc składa podanie w dziale kadr Rafako i dostaje angaż w wydziale gospodarczym, którym kieruje Stanisław Dumin. Podlegają mu sekretarki, maszynistki, telefonistki i kancelaria. 18-letnia Zuzanna Nachlik przechodzi przez wszystkie działy i nabywa sporego doświadczenia. W końcu decyduje się na uzupełnienie wykształcenia wybierając półtoraroczną szkołę ekonomiczną w klasie biurowość i maszynopisanie. Po zdaniu egzaminu państwowego zostaje maszynistką na akord i przechodzi do działu technologicznego, którego kierownikiem jest Jerzy Jetz, a jego zastępcami Stanisław Wróblewski i Edward Gnot. – To ogromny dział, który zajmuje cały budynek i ma pięćdziesięciu pracowników. Ja trafiam do pokoju, gdzie pracuje około dziesięciu maszynistek. Wypisujemy przede wszystkim karty pracy. Naszym bezpośrednim kierownikiem jest Tadeusz Ciołek, bardzo fajny człowiek. Załoga jest świetna, ale pracujemy na maszynach z dużymi wałkami, od których bolą ramiona no i hałas jest niezmierny – wspomina pani Zuzanna i wyjaśnia, że gdy ogłoszony zostaje nabór na pracownika biurowego do Rady Pracowniczej, od razu się zgłasza i zaczyna pracę jako starszy referent do spraw biurowych.

Przewodniczącym Rady Pracowniczej jest Tadeusz Ekiert. Jego kadencja trwa 4 lata, a członkami Rady są pracownicy reprezentujący każdy dział fabryki. Rada ma prawo do uchwalania rocznych planów działalności przedsiębiorstwa, zatwierdzania sprawozdań finansowych i jest ciałem doradczym. – My tworzymy tę Radę od podstaw dlatego jeździmy na szkolenia związane z jej funkcjonowaniem, które robi nam profesor Stanisław Grycner z Opola. Dostajemy dwa pokoje na parterze działu technologicznego. Pierwszy to sekretariat, w którym pracuję, a drugi to gabinet na spotkania prezydialne, które odbywają się zawsze w środy. Oprócz przewodniczącego Rady jest jeszcze sekretarz Beata Kubek – mówi pani Zuzanna, która w biurze Rady Pracowniczej pracuje aż do jej rozwiązania po przekształceniu firmy w spółkę.

Oprócz pracy znajduje też czas na działalność społeczną w Lidze Kobiet Polskich, której zostaje przewodniczącą. – Korzystamy z pomocy psycholog Janiny Sowińskiej, która przy dziale kadr w Rafako ma swój gabinet i często pomaga nam w rozwiązywaniu problemów z pracownicami. Boli nas to, że kobiety na takich samych stanowiskach zarabiają 30 procent mniej niż mężczyźni. Współpracuję też z Jadzią Gawlas, która pracuje w związkach zawodowych i ma ogromne doświadczenie – tłumaczy pani Zuzanna.

Uczucie, które się rodzi na trybunach

Przyszłego męża – Huberta Onderę poznaje jeszcze w podstawówce. – Trenuje i grywa na naszym boisku. Jest przystojny, młody, fajny i grzeczny. Podkochują się w nim moje koleżanki, a ja jako dobra kumpela przynoszę mu od nich listy. Nie jest zainteresowany ani przesyłkami, ani koleżankami. Ja też się nim wtedy nie interesuję, ale jak już mam 18 lat to zaczynam w nim dostrzegać kandydata na chłopaka, a mam w czym wybierać, bo w Stali gra w tamtych latach ponad stu zawodników – mówi ze śmiechem pani Zuzia. Pan Hubert jest świetnym piłkarzem, więc, jak większość dobrze rokujących zawodników, otrzymuje w Rafako pracę, którą może łączyć z treningami oraz wyjazdami na zgrupowania i mecze. – Można powiedzieć że to rodzaj piłkarstwa zawodowego, bo jeśli ktoś pracuje od szóstej a dwie godziny później zaczyna treningi to zbyt odpowiedzialnego stanowiska nie może zajmować. Mąż pracuje w dekoratorni Klubu Fabrycznego u Anatola Danielskiego, gdzie tworzone są szyldy, zaproszenia, hasła i banery na wszystkie zakładowe i sportowe wydarzenia – mówi Zuzanna Ondera.

To najważniejsze w ich wspólnym życiu zbiega się z datą uroczystości otwarcia Pomnika Matki Polki. 14 lipca 1973 roku Zuzanna i Hubert stają na ślubnym kobiercu, a gdy wracają z uroczystości do domu, spotykają ich członkowie orkiestry, którzy wracają do pałacyku z miejskiej uroczystości. Gdy dowiadują się, że odświętnie ubrani goście nie idą spod pomnika tylko z USC, zaczynają grać nowożeńcom pieśń „Serdeczna Matko" a potem trafiają wraz z innymi na odbywające się w pałacyku wesele.

W 1976 roku Onderowie przeprowadzają się do dwupokojowego mieszkania w budynku rafakowskiej szkoły, gdzie pan Hubert, nadal piłkarz Stali, otrzymuje pracę konserwatora. Franciszek Nachlik umiera w 2002 roku, a jego żona pozostaje w pałacyku Rafako jeszcze dwa lata, nim, pod naciskiem Zarządu, będzie się musiała wyprowadzić. – Pamiętam moment, kiedy mama zostaje zaproszona do obejrzenia budynku po generalnym remoncie. Przyjeżdża po nią członkini Zarządu, zabiera do środka i pyta „Pani Małgosiu, no niech nam Pani powie, poznaje pani Dom Kultury Rafako? A mama, która ma już wtedy dziewięćdziesiąt lat, wchodzi na korytarz, ogląda dużą salę, zagląda do jednego pokoju i mówi: dalej nie idę. To już nie jest to, co było. Macie tu wszystko pięknie urządzone, ale brakuje ludzi, brakuje życia, brakuje tego, co myśmy przez te wszystkie lata tworzyli. A ja, podobnie jak mama, czuję, że Rafako to dziś tylko mury, które zostały i będą stać nadal, ale nie ma już tego zakładu, w którym kiedyś najważniejszy był człowiek – podsumowuje Zuzanna Ondera.

Katarzyna Gruchot

Autorka tekstu prosi osoby, które chcą się podzielić swoimi wspomnieniami z pracy w fabryce w czasach PRL-u o kontakt mejlowy: k.gruchot@nowiny.pl

eprasa.pl dd412a19e2

Najważniejsze informacje będą czekać w lodówce

Krzanowice dołączyły do akcji „Koperta Życia”

To nie „koperta”, a system informacji, który może mieć znaczenie dla czasu reakcji służb ratunkowych. W gminie Krzanowice rozpoczęto akcję skierowaną do mieszkańców, w ramach której otrzymują oni specjalne koperty na dokumenty i informacje o stanie zdrowia. Mają być one przechowywane w miejscu łatwo dostępnym dla ratowników medycznych, tak aby w sytuacji zagrożenia życia mogli szybko uzyskać kluczowe dane. – To taka niepozorna rzecz, która może uratować życie – mówił burmistrz Andrzej Strzedulla.

Ratownicy szybciej dotrą do kluczowych danych

W Domu Kultury w Borucinie 11 czerwca zainaugurowano akcję „Koperta życia”. Inicjatywa, promowana przez Fundację Śląsk 2035, polega na umieszczeniu w specjalnej kopercie najważniejszych informacji o stanie zdrowia, takich jak choroby przewlekłe, przyjmowane leki, alergie oraz dane kontaktowe do bliskich. Koperta przechowywana jest w domu w łatwo dostępnym miejscu, najczęściej w lodówce, co ma ułatwić jej szybkie odnalezienie przez ratowników medycznych. W zestawie znajduje się także naklejka informacyjna oraz magnes, które wskazują miejsce przechowywania „Koperty życia”, dzięki czemu służby mogą szybciej dotrzeć do kluczowych danych i sprawniej podjąć działania ratunkowe.

– W razie przykrego zdarzenia zdrowotnego dla ratowników medycznych będzie to jasna wskazówka, jak można szybko i skutecznie pomóc – mówił burmistrz.

Tysiąc pakietów dla mieszkańców

Burmistrz zainaugurował akcję wraz z Anną Grzelką, kierowniczką GOPS-u. Na miejscu obecni byli także pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzanowicach, którzy pomagali zainteresowanym w wypełnianiu formularzy.

Anna Grzelka podkreślała znaczenie rozwiązania, wskazując, że „Koperty życia” stanowią ważny element funkcjonowania współczesnej służby zdrowia. Jak zaznaczała, inicjatywa skierowana jest nie tylko do osób samotnych i seniorów, ale do wszystkich, którzy chcą zwiększyć swoje poczucie bezpieczeństwa. Przypominała, że formularz ma umożliwić szybkie i skuteczne udzielenie pomocy w sytuacji nagłej i krytycznej. Podkreślała, że nie jest to kolejna karta w domu, lecz dokument, który może uratować życie. Zwracała uwagę, że w sytuacji nagłego zdarzenia ratownicy często pytają o stan zdrowia pacjenta, a silny stres i emocje, nawet gdy bliscy są obecni, utrudniają przekazanie pełnych informacji, zwłaszcza dotyczących przyjmowanych leków. W takich przypadkach pomocna ma być właśnie „Karta życia”. Rozwiązanie określała jako narzędzie troski ze strony gminy, która przystąpiła do kampanii i przygotowała 1000 pakietów kopert.



Anna Grzelka, kierowniczka GOPS-u, oraz burmistrz Andrzej Strzedulla zainaugurowali w Domu Kultury w Borucinie akcję „Koperta życia”, skierowaną do mieszkańców gminy i mającą na celu ułatwienie dostępu do najważniejszych informacji medycznych w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia.

Te trafiły do mieszkańców zgromadzonych w domu kultury, ale będą dostępne także dla pozostałych osób. Jak informowała Anna Grzelka, „Koperty życia” można odbierać w Urzędzie Miejskim w Krzanowicach, Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, placówkach Gminnego Centrum Biblioteczno-Kulturalnego, Ośrodku Zdrowia w Krzanowicach oraz u przewodniczącej Gminnego Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Finał dwuletniego projektu

Inauguracja akcji odbyła się przy okazji podsumowania projektu „Wzmocnienie procesu sprawiedliwej transformacji w Gminie Krzanowice”, realizowanego przez Gminne Centrum Biblioteczno-Kulturalne. Było to zwieńczenie dwuletnich działań, w ramach których zorganizowano szereg inicjatyw skierowanych do mieszkańców. Jednym z głównych założeń projektu była aktywizacja lokalnej społeczności.

– Projekt udał się, zrealizowaliśmy masę rzeczy. Nawet nie myśleliśmy, że będzie taki odzew. Udało nam się zrealizować każde działanie i każdy punkt wniosku, które zaplanowaliśmy, a nawet więcej. To była dobra decyzja, żeby wejść do tego projektu, choć nie ukrywam, że na początku mieliśmy duże obawy – powiedziała nam Danuta Adamczyk, dyrektor GCBK w Krzanowicach.

Jak podkreślała, choć na terenie gminy nie funkcjonują kopalnie, Krzanowice od lat pozostają związane z górnictwem. Wielu mieszkańców pracowało lub nadal pracuje w kopalniach. W trakcie realizacji projektu udało się także dotrzeć do informacji, że cegły produkowane niegdyś w krzanowickiej cegielni były wykorzystywane przy budowie kopalni w Pszowie. – Pomimo że jesteśmy dalej od tych szybów, to naprawdę blisko – przyznała. Wartość dofinansowania projektu przekroczyła 1,5 mln zł.

(mad)

„Między Jazzem, a Poezją”

20 czerwca o godz. 20.00 Przystanek Kulturalny Koniec Świata zaprasza na klimatyczny wieczór z muzyka na żywo pt. „Między Jazzem, a Poezją” gdzie wystąpi raciborzanka Agnieszka Kawulok wraz z wybitnym pianista Jarosławem Hanikiem.



W pięknej scenerii ogródka zabrzmią utwory Młynarskiego, Osieckiej, Jantar a także standardy jazzowe.

Agnieszka Kawulok – wokalistka, pedagog. Laureatka znaczących festiwali muzycznych w dziedzinie piosenki poetyckiej, artystycznej, filmowej. Koncertując z wieloma formacjami w kraju i za granicą, najbardziej lubuje się w minimalizmie wykonawczym, najchętniej muzykując w towarzystwie fortepianu lub gitary. W przeszłości wokalistka raciborskiego zespołu wokalnego Miraż, aktualnie współpracuje z raciborską Grupą Bez Nazwy.

Jarosław Hanik – pianista jazzowy, aranżer, akompaniator, pedagog, kompozytor. Koncertował m.in. w Brazylii, Urugwaju, Argentynie i Chinach.

Wstęp na wydarzenie jest darmowy. Przystanek Kulturalny Koniec Świata, ul. Karola Miarki 3A Racibórz, sobota 20 czerwca 2026 godz. 20.00.

(red)

Repertuar kina Bałtyk w Raciborzu

- Kurozając i Świątynia Świstaka – 17.06. godz. 15:45; 16.06. godz. 14:00
- Pucio – 17 i 18.06. godz. 14:45
- Dzień objawienia – 18.06. godz. 19:30; 17.06. godz. 17:30; 16.06. godz. 15:45
- Straszny film (dubbing) – 17.06. godz. 20:00; 16.06. godz. 18:15; 18.06. godz. 15:45
- Dzień objawienia – 19 – 22, 24 i 25.06. godz. 19:30; 23.06. godz. 17:30;
- Toy story 5 – 19, 22 i 24.06. godz. 16:00 17:45; 20 i 21.06. godz. 14:15, 16:00 i 17:45; 23.06. godz. 14:00 i 15:45; 25.06. godz. 15:45
- Klub Konesera: Romeria – 16.06. godz. 20:00 i 18.06. godz. 17:30.
- Klub Konesera: Młode matki – 23.06. godz. 20:00 i 25.06. godz. 17:30.

eprasa.pl dd412a19e2

SZTUCZNA INTELIGENCJA NIE KOCHA, NIE PRZEBACZA, NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI

Szczęść Boże, dzień dobry! Pierwsza encyklika nowo wybranego papieża zawsze budzi szczególne zainteresowanie. To właśnie w niej Ojciec Święty najczęściej przedstawia najważniejsze wyzwania, które dostrzega przed Kościołem i współczesnym światem.

Nie inaczej stało się w przypadku papieża Leona XIV, który 25 maja 2026 roku opublikował swoją pierwszą encyklikę zatytułowaną Magnifica humanitas („Wspaniałe człowieczeństwo"). Dokument został podpisany dziesięć dni wcześniej – 15 maja – w 135. rocznicę ogłoszenia przez Leona XIII encykliki Rerum novarum. Nie był to przypadek. Papież świadomie nawiązał do dokumentu, który pod koniec XIX wieku stał się odpowiedzią Kościoła na wyzwania rewolucji przemysłowej.

Nowa rewolucja przemysłowa

Papież zauważa, że współczesny świat przeżywa kolejną wielką przemianę cywilizacyjną. Tak jak XIX wiek został zdominowany przez maszyny parowe, fabryki i industrializację, tak XXI wiek kształtowany jest przez sztuczną inteligencję, algorytmy i globalne sieci danych. Są to – używając języka Leona XIII – kolejne „res novae", czyli „nowe rzeczy", które zmieniają sposób życia całych społeczeństw.

Leon XIV dostrzega ogromne możliwości związane z rozwojem nowych technologii. Mogą one wspierać medycynę, edukację, komunikację czy ochronę środowiska. Jednocześnie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo koncentracji wiedzy, kapitału i danych w rękach niewielkiej liczby korporacji technologicznych. W jego ocenie współczesny świat stoi przed podobnym wyzwaniem jak społeczeństwa epoki przemysłowej: jak sprawić, aby postęp służył wszystkim ludziom, a nie jedynie najbardziej wpływowym grupom.

Papież porównuje obecną sytuację do biblijnej wieży Babel. Człowiek dysponuje coraz większą mocą technologiczną, ale równocześnie istnieje pokusa budowania świata bez odniesienia do Boga i bez troski o drugiego człowieka.

Człowiek ważniejszy od algorytmu

Papież podkreśla, że sztuczna inteligencja – nawet najbardziej zaawansowana – nie posiada świadomości, odpowiedzialności moralnej ani zdolności do tworzenia relacji. Może analizować dane, przewidywać zachowania czy generować teksty, ale nie rozumie dobra i zła w sposób właściwy człowiekowi. Nie potrafi kochać, przebaczać ani ponosić odpowiedzialności za swoje decyzje.

W tym kontekście Leon XIV ostrzega przed redukowaniem człowieka do roli „projektu do optymalizacji". Współczesna kultura często ocenia ludzi według efektywności, produktywności czy przydatności ekonomicznej. Papież przypomina, że wartość człowieka nie zależy od jego wydajności, lecz od samego faktu bycia osobą.

To właśnie dlatego technologia musi pozostawać narzędziem służącym człowiekowi. Nigdy nie może stać się jego panem.

Praca, gospodarka i sprawiedliwość społeczna

Podobnie jak Leon XIII w Rerum novarum, Leon XIV wiele miejsca poświęca problematyce pracy. Automatyzacja i rozwój sztucznej inteligencji już dziś zmieniają rynek zatrudnienia. W wielu zawodach maszyny zaczynają wykonywać zadania, które dotychczas należały do ludzi.

Papież nie odrzuca postępu technologicznego, ale przypomina, że jego skutki społeczne muszą być przedmiotem odpowiedzialnej refleksji. Ostrzega przed sytuacją, w której rozwój technologii prowadzi do masowego bezrobocia, wykluczenia społecznego czy pogłębiania nierówności ekonomicznych.

Leon XIV przypomina, że przedsiębiorstwa i państwa ponoszą odpowiedzialność za osoby dotknięte skutkami transformacji technologicznej. Zysk nie może być jedynym kryterium działania.

Prawda, wolność i demokracja w epoce cyfrowej

Szczególnie aktualna jest część encykliki poświęcona informacji i komunikacji. Papież zwraca uwagę na problem dezinformacji, manipulacji treściami oraz wykorzystywania algorytmów do wpływania na decyzje społeczne i polityczne.

W epoce mediów społecznościowych coraz trudniej odróżnić prawdę od fałszu. Algorytmy decydują o tym, jakie informacje do nas docierają, a sztuczna inteligencja umożliwia tworzenie niezwykle realistycznych fałszywych materiałów. W ocenie Leona XIV jest to jedno z najpoważniejszych wyzwań dla demokracji i wolności obywatelskiej.

Sztuczna inteligencja a wojna

Jednym z najmocniejszych fragmentów encykliki jest refleksja nad wykorzystaniem AI w działaniach wojennych. Leon XIV stanowczo sprzeciwia się przekazywaniu maszynom decyzji dotyczących życia i śmierci człowieka.

Papież ostrzega przed rozwojem autonomicznych systemów uzbrojenia, które mogłyby samodzielnie wybierać cele i podejmować decyzje bojowe. W jego ocenie odpowiedzialność moralna za użycie siły zawsze musi spoczywać na człowieku.

W tym kontekście mówi wręcz o potrzebie „rozbrojenia sztucznej inteligencji", podobnie jak wcześniej Kościół mówił o rozbrojeniu nuklearnym.

Nowa encyklika społeczna

Już dziś wielu komentatorów określa Magnifica humanitas mianem najważniejszego dokumentu Kościoła dotyczącego sztucznej inteligencji. Nie jest to jednak encyklika techniczna. Jej prawdziwym tematem pozostaje człowiek.

Podobnie jak Rerum novarum próbowała odpowiedzieć na wyzwania pierwszej rewolucji przemysłowej, tak Magnifica humanitas staje się próbą sformułowania etycznych zasad dla epoki cyfrowej. Dokument wpisuje się w wielką tradycję katolickiej nauki społecznej i pokazuje, że Kościół nie boi się podejmować najważniejszych problemów współczesności.

Obrona człowieczeństwa

Czytając encyklikę Leona XIV, łatwo zauważyć, że papież nie jest przeciwnikiem technologii. Nie nawołuje do zatrzymania postępu ani do odrzucenia sztucznej inteligencji. Wręcz przeciwnie – dostrzega jej ogromny potencjał.

Jednocześnie przypomina o czymś, o czym współczesny świat często zapomina: największym bogactwem nie są algorytmy, komputery ani dane, lecz człowiek. Przyszłość nie zależy wyłącznie od tego, jak zaawansowane będą nasze technologie. Zależy przede wszystkim od tego, czy zachowamy zdolność do odpowiedzialności, solidarności, miłości i troski o dobro wspólne.

Ksiądz Daniel Jaszczyszyn

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; Asystent Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna
Poradnia internistyczna
Poradnia geriatryczna
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, diabetologii i geriatrii

Poradnia nefrologiczna
Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna
Poradnia chorób płuc
Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel. kom. 539 149 649

Spirometria
Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

NOWOŚĆ!
SWE – ELASTOGRAFIA WĄTROBY
Nieinwazyjna ocena stopnia zwłóknienia wątroby

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1 Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl dd412a19e2





■ Uczniowie szkół podstawowych z powiatu raciborskiego sprawdzili swoją wiedzę i umiejętności podczas konkursu „Bezpieczny Uczeń Powiatu Raciborskiego”, który odbył się w Pietrowicach Wielkich. *FOT. UG PIETROWICE WIELKIE (2)*

Uczniowie sprawdzili wiedzę o bezpieczeństwie

10 czerwca w Centrum Społeczno-Kulturalnym w Pietrowicach Wielkich odbył się konkurs „Bezpieczny Uczeń Powiatu Raciborskiego”. Wzięli w nim udział uczniowie szkół podstawowych z terenu powiatu raciborskiego. Rywalizacja łączyła elementy wiedzy, zabawy i praktycznych umiejętności związanych z bezpieczeństwem.

Młodzi uczestnicy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych. Konkurs rozpoczął się od testu wiedzy sprawdzającego znajomość zagadnień związanych z działalnością Policji, Państwowej Straży Pożarnej oraz ratownictwa medycznego. Następnie uczniowie mierzyli się z przygotowanymi scenkami sytuacyjnymi, podczas których musieli prawidłowo udzielić pierwszej pomocy osobom poszkodowanym i wezwać odpowiednie służby ratunkowe. Ostatnim etapem zmagań był tor przeszkód dostosowany do wieku uczestników.

– Zmagania konkursowe wymagały od uczestników nie tylko wiedzy teoretycznej, ale także opanowania, współpracy w grupie oraz praktycznych umiejętności działania pod presją czasu. Młodzi uczestnicy wykazali się bardzo wysokim poziomem przygotowania, zaangażowaniem oraz znajomością zasad bezpieczeństwa – relacjonuje Komenda Powiatowa Policji w Raciborzu.

Po zakończeniu części konkursowej na dzieci czekały dodatkowe atrakcje. Uczestnicy mogli obejrzeć z bliska sprzęt wykorzystywany przez policjantów, strażaków i ratowników medycznych, a także zajrzeć do pojazdów służb ratunkowych i poznać ich wyposażenie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również dmuchańce przygotowane przez gminę Pietrowice Wielkie.

Zwieńczeniem wydarzenia było uroczyste wręczenie nagród. Wzięli w nim udział wójt gminy Pietrowice Wielkie Adam Wajda, zastępca komendanta powiatowego Policji w Raciborzu Mirosław Mielańczyk, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Raciborzu Roland Kotula oraz kierownik Zespołu Ratownictwa Medycznego Mateusz Porwolik. Nagrody ufundowała gmina. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal i elementy odblaskowe przekazane przez Terenowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów w Raciborzu. Najlepsze drużyny zostały dodatkowo nagrodzone pucharami oraz nagrodami rzeczowymi.

(d)

Wyniki konkursu

Kategoria klas I – III
1. miejsce Szkoła Podstawowa nr 13 w Raciborzu
2. miejsce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wojnowicach
3. miejsce Szkoła Podstawowa w Szonowicach

Kategoria klas IV – VI
1. miejsce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wojnowicach
2. miejsce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Pietrowicach Wielkich
3. miejsce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Grzegorzowicach

Kategoria klas VII – VIII
1. miejsce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Pietrowicach Wielkich
2. miejsce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wojnowicach
3. miejsce Zespół Szkolno-Przedszkolny w Samborowicach

Gwiazdkowe stypendia od patrona, który dostrzegał potencjał młodych

- Wspieranie uzdolnionej młodzieży od wielu lat stanowi jeden z elementów działalności Raciborskiej Izby Gospodarczej. Tegoroczna edycja programu ma jednak wyjątkowy charakter.
- Po raz pierwszy wyróżnienia przyznano jako Stypendia im. Tadeusza Ekierta – wieloletniego Prezesa Raciborskiej Izby Gospodarczej, zmarłego w ubiegłym roku.
- Stypendia im. Tadeusza Ekierta otrzyma 30 uczniów raciborskich szkół.

Inicjatywa rodziny, hojność darczyńców

Nadanie stypendiom jego imienia stanowi formę upamiętnienia człowieka, który przez wiele lat angażował się w rozwój lokalnej przedsiębiorczości oraz wspieranie młodych ludzi.

Z inicjatywy rodziny Tadeusza Ekierta oraz dzięki zaangażowaniu Raciborskiej Izby Gospodarczej pomoc finansową otrzymało w tym roku 30 uczniów raciborskich szkół ponadpodstawowych.

– Tadeusz Ekiert przez wiele lat był nie tylko liderem lokalnego środowiska gospodarczego, ale także człowiekiem, który dostrzegał potencjał młodych ludzi. Los zdolnych dzieci i młodzieży oraz ich edukacja od zawsze leżały mu na sercu. Uważał, że wspieranie młodych, ambitnych ludzi wchodzących na rynek pracy to jeden z najważniejszych obowiązków lokalnego biznesu – mówi Katarzyna Czyżewska, Prezes Raciborskiej Izby Gospodarczej.

– Dzięki hojności darczyńców oraz inicjatywie rodziny Tadeusza Ekierta, tegoroczna edycja stypendiów miała wyjątkowo szeroki zasięg, pozwalając wyróżnić tak wielu młodych ludzi osiągających bardzo dobre wyniki w nauce i rozwijających swoje pasje. Nazwanie stypendiów imieniem Tadeusza Ekierta to naturalny gest pamięci wobec człowieka, który przez dekady kierował Izbą i mocno angażował się w sprawy regionu – dodaje K. Czyżewska.

Tadeusz Ekiert przez wiele lat był jednym z najbardziej rozpoznawalnych przedstawicieli środowiska gospodarczego ziemi raciborskiej. Jako wieloletni Prezes Raciborskiej Izby Gospodarczej aktywnie działał na rzecz przedsiębiorców, rozwoju lokalnej gospodarki oraz współpracy pomiędzy biznesem, samorządem i edukacją. Utworzenie stypendiów jego imienia jest formą trwałego upamiętnienia tej działalności oraz kontynuacją wartości, które były mu szczególnie bliskie.

Stypendia zostały ufundowane w ramach XXII edycji Koncertu Charytatywnego „Gwiazdka Serc”, organizowanego przez Raciborską Izbę Gospodarczą. Co roku zebrane w ten sposób pieniądze przeznaczane są na pomoc dzieciom z Raciborza i powiatu raciborskiego, m.in. na leczenie, rehabilitację, zakup potrzebnych sprzętów i wyposażenia jak i stypendia edukacyjne dla zdolnej młodzieży.

Stypendia wręczano w Ekonomiku, Budowlance i Mechaniku

28 maja akty przekazania stypendiów odebrali uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Raciborzu. Tego samego dnia odbył się również XIV Powiatowy Konkurs Wiedzy Ekonomicznej „Matematyka w ekonomii”, nad którym patronat objęła Raciborska Izba Gospodarcza.

Kolejna uroczystość miała miejsce 29 maja w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 w Raciborzu. Uczniowie odebrali akty stypendialne a dyrekcja szkoły przekazała rodzicom stypendystów listy gratulacyjne podpisane przez dyrektora placówki oraz Adama Zawiszę, członka Zarządu Raciborskiej Izby Gospodarczej.

W obu wydarzeniach uczestniczyli Adam Zawisza, członek Zarządu Raciborskiej Izby Gospodarczej, oraz Martyna Skrzypczak, asystent Zarządu RIG.

Wręczenie aktów stypendialnych uczniom Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 2, tzw. „Mechanika” odbyło się 3 czerwca. Tu Izbę reprezentowali Wiceprezes Raciborskiej Izby Gospodarczej Rafał Jasiński oraz Martyna Skrzypczak.

(red)

eprasa.pl dd412a19e2

Przydrożne rowy zamieniły się w śmietnik

Sprzątanie kosztuje tysiące złotych

Las, przydrożne rowy i pobocza dróg wciąż stają się nieformalnymi wysypiskami. Leśnicy i zarządcy dróg regularnie sprzątają tereny, ponosząc rosnące koszty, jednak problem nie znika. Wraca w powtarzalnym schemacie i pokazuje skalę nawyków, które trudno zmienić. Jak podkreśla starosta raciborski Grzegorz Swoboda, kluczowe są dalsze działania edukacyjne, które mogą realnie ograniczyć to zjawisko.

Walka ze śmieciami to codzienność leśników

Temat zaśmiecania przydrożnych rowów i terenów leśnych pozostaje wciąż aktualny i – jak podkreślają leśnicy – budzi duży niepokój. Rzecznik prasowy Nadleśnictwa Rudy Raciborskie Roman Suska wyjaśnia, że skala zjawiska jest stała i obejmuje szeroki obszar. Mowa tu o dziesiątkach kilometrów dróg publicznych stanowiących bezpośrednią granicę z lasem. To linia styku, wzdłuż której najłatwiej pozbyć się odpadów wprost z jadącego samochodu.

– Jest to zjawisko powszechne, z którym zmagamy się na co dzień. Warto tu jednak od razu zaznaczyć, że śmieci zalegające bezpośrednio przy drodze, w rowach przydrożnych, najczęściej leżą w granicach tzw. pasa drogowego. Często umyka to uwadze społecznej, ale za czystość tego terenu odpowiada jego zarządca (np. gmina, powiat czy GDDKiA), a nie nadleśnictwo. Niestety, w praktyce ten podział zaciera się, gdy wiatr lub zwierzęta przenoszą odpady z rowów w głąb lasu – mówi Roman Suska.

Najwięcej jest odpadów wyrzucanych z samochodów, głównie opakowań po jedzeniu typu fast food oraz butelek i puszek po napojach. W przydrożnych rowach potrafią się również znaleźć opakowania po lekach, odpadki żywności czy popioły z domowych palenisk. – Niestety, wyobraźnia śmiecących potrafi nas bardzo negatywnie zaskoczyć. W tym roku zleciliśmy utylizację wyrzuconej do lasu zamrażarki, która była w całości wypełniona zepsutą żywnością – ubolewa rzecznik.

Co więcej, w przeszłości znajdowano w lasach m.in. padłe kurczaki, śnięte ryby, opakowania po olejach samochodowych, zużyte opony czy całe skupiska odpadów niebezpiecznych dla środowiska.

– Szczególnie bolesną i bulwersującą dla nas sprawą jest regularnie powracający temat zaśmiecania rezerwatu przyrody Łężczok – miejsca, które z założenia powinno być objęte najwyższą troską i szacunkiem ze strony odwiedzających – wskazuje.

50 tys. zł rocznie na utylizację odpadów

Jak przyznaje Roman Suska, leśnicy starają się na bieżąco reagować i usuwać śmieci, co wiąże się jednak z obciążeniem finansowym i organizacyjnym. Nadleśnictwo wydaje około 50 tys. zł rocznie na samą utylizację śmieci zebranych w lesie. – Są to środki, które moglibyśmy i powinniśmy przeznaczać na czynną ochronę przyrody czy infrastrukturę turystyczną. Sprzątanie samych pasów drogowych i rowów należy do zarządców dróg. Staramy się z nimi współpracować, jednak dopóki śmieci nie znikną z przydrożnych rowów, dopóty będą one „migrować" na nasze tereny leśne – zaznacza. Przyznaje, że sprzątanie lasu to często praca syzyfowa, ponieważ w uprzątniętych miejscach, szczególnie tych w pobliżu uczęszczanych tras, błyskawicznie pojawiają się nowe odpady wyrzucane z samochodów.

W Nadleśnictwie Rudy Raciborskie podkreślają, że wpływ zaśmiecania terenów przy drogach sąsiadujących z lasami ma charakter wielowymiarowy i dotyka zarówno zwierząt, jak i całego ekosystemu. Najbardziej bezpośrednim zagrożeniem są tzw. śmiertelne pułapki. Niedopite butelki czy puszki przyciągają zapachem owady, drobne ssaki i płazy, które wchodzą do środka i nie potrafią się wydostać, ginąc z wycieńczenia. Większe zwierzęta mogą zjadać resztki plastiku, który pachnie jedzeniem, co prowadzi do niedrożności układu pokarmowego i śmierci. Problem stanowią także ostre krawędzie szkła i metalu powodujące poważne rany. Istotnym skutkiem jest również skażenie środowiska. Baterie, oleje, elektronika czy gnijąca żywność uwalniają do gleby i wód gruntowych substancje toksyczne. Odpady wyrzucane przy drogach mogą też wabić zwierzęta w pobliże jezdni, zwiększając ryzyko kolizji drogowych.

Od zajęć dla dzieci po fotopułapki w lesie

Leśnicy wskazują, że przeciwdziałanie zaśmiecaniu wymaga działań prowadzonych na dwóch płaszczyznach – edukacji i prewencji. Prowadzone są zajęcia dla dzieci i młodzieży, podczas których omawiane są zagrożenia związane z odpadami oraz czas ich rozkładu. Wspierane są także akcje społeczne sprzątania lasów oraz lokalne inicjatywy, w tym m.in. kategoria „ekogrzybiarz" w powiatowych zawodach grzybiarskich, gdzie nagradzane są osoby zbierające odpady z lasu. – Niestety, fakt, że zawodnikom co roku „nie brakuje materiału" do zbierania, dobitnie potwierdza, jak duża jest wciąż skala problemu – podkreśla Roman Suska.

Drugim filarem pozostaje prewencja i kontrola. Straż Leśna prowadzi regularne patrole, a w miejscach szczególnie narażonych na powstawanie dzikich wysypisk instalowane są fotopułapki, które pozwalają identyfikować sprawców i wyciągać wobec nich konsekwencje.

Starosta: potrzeba więcej edukacji

Zarządcy dróg również zwracają uwagę, że problem zaśmiecania przydrożnych rowów i pasów drogowych jest dla nich realnym i kosztownym wyzwaniem. Jak podkreśla starosta raciborski Grzegorz Swoboda, szczególnie widoczny staje się on po okresie zimowym.

– W marcu, podczas objazdu w gminie Kuźnia Raciborska, zauważyliśmy bardzo dużo śmieci w przydrożnych rowach oraz w pasie drogowym dróg powiatowych i wojewódzkich. Zleciłem wtedy naszej jednostce posprzątanie całego powiatu, ponieważ tych odpadów było bardzo wiele – relacjonuje starosta.

Jak dodaje, mimo podejmowanych działań porządkowych problem wciąż się powtarza, a jego ograniczenie wymaga przede wszystkim zmiany nawyków społecznych. – Czytałem reportaż o Japonii, gdzie nie ma koszy na śmieci, bo mieszkańcy są przyzwyczajeni do zabierania odpadów ze sobą. U nas niestety to nie działa – ludzie wyrzucają śmieci z samochodów. Miejmy nadzieję, że edukacja pozwoli poprawić tę sytuację i będzie po prostu czyściej – wskazuje Grzegorz Swoboda. Jednocześnie podkreśla, że działań edukacyjnych w tym zakresie wciąż potrzeba więcej.

Starosta podkreśla również, że usuwanie odpadów generuje konkretne koszty i angażuje pracowników, którzy w tym czasie mogliby wykonywać inne zadania. – My to sprzątamy, ale chcielibyśmy, żeby ludzie jeszcze bardziej się zaangażowali i tych śmieci po prostu nie wyrzucali – zaznacza. Zwraca uwagę, że każda gmina wypełnia obowiązek zorganizowania odbioru odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy, dlatego odpady powinny trafiać do systemu zbiórki, a nie do środowiska. **(mad)**



Na zdjęciach widać zanieczyszczenia na terenach leśnych, gdzie zalegają różnego rodzaju odpady, od opakowań po żywność i napoje, po większe śmieci porzucane w środowisku. *FOT. NADLEŚNICTWO RUDY RACIBORSKIE (3)*





eprasa.pl dd412a19e2

Ośrodki zdrowia w gminie Rudnik obsługują więcej pacjentów niż gmina liczy mieszkańców

Jeszcze kilka lat temu rozważano zamknięcie ośrodka zdrowia w Szonowicach. Dziś działa tam pierwszy w gminie gabinet dentystyczny, rośnie liczba pacjentów, a rozwiązania stosowane w gminnej ochronie zdrowia są wskazywane jako przykład dla innych samorządów. – Gdyby była osoba, która nie widziałaby chęci rozwoju, to dalej spokojnie dwa ośrodki zdrowia by wystarczały – mówi wójt Piotr Rybka. Zmiany w funkcjonowaniu systemu ochrony zdrowia w gminie Rudnik zostały również docenione w ogólnopolskim konkursie „Innowacyjny Samorząd 2026", w którym gmina zajęła drugie miejsce w kategorii gmin wiejskich. O tym, jak doszło do przemiany systemu i jakie są kolejne plany jego rozwoju, z wójtem gminy Rudnik Piotrem Rybką rozmawia Dawid Machecki.

– W Szonowicach funkcjonuje ośrodek zdrowia, jeden z trzech na terenie gminy – obok placówek w Rudniku i Grzegorzowicach. Kilka lat temu pojawiały się jednak pomysły jego likwidacji, co budziło duże emocje. Jak dziś patrzy pan na tamte dyskusje i decyzje?

– Pomysły od początku poprzedniej kadencji były różne, jeśli chodzi o rozwój ośrodków zdrowia. W tamtym czasie – nie chcę powiedzieć, że nie było przychylności ze strony dyrektora – ale inicjatywy, które pojawiały się na spotkaniach Rady Społecznej przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Lecznictwa Ambulatoryjnego oraz w urzędzie, często nie znajdowały dalszego ciągu i kończyły się bez efektu. To rodziło obawy, że wraz z odejściem dotychczasowego dyrektora pojawi się pytanie, czy uda się znaleźć jego następcę, a jeśli tak – to jaka będzie jego wizja działania. Sam poprzedni dyrektor wielokrotnie wskazywał – co znajduje odzwierciedlenie w protokołach – że Szonowice generują duże straty i że to właśnie ten obiekt mógłby być pierwszy do ewentualnego zamknięcia. W pewnym momencie, w trakcie poszukiwania nowego dyrektora, pojawiały się więc nie tyle decyzje, co rozważania dotyczące zamknięcia ośrodka. Wówczas, przy około 3500 deklaracjach, uznawaliśmy, że dwa ośrodki – w Grzegorzowicach i Rudniku – mogłyby spokojnie zabezpieczyć potrzeby mieszkańców. W tamtym okresie brakowało woli rozwoju tego miejsca ze strony osoby kierującej, bo jeśli pojawiał się jakiś pomysł, to „umierał śmiercią naturalną".

W przypadku, kiedy udało nam się wybrać odpowiednią osobę, nową panią dyrektor, która jest bardzo dobrym menadżerem i widać, że naprawdę wykonuje dobrą pracę, zaczęło się to zmieniać. Trzeba jednak podkreślić, że nie jest to zasługa jednej osoby, tylko całego zespołu. To zasługa wszystkich pracowników ośrodków zdrowia – lekarzy, pielęgniarek i wszystkich, którzy się angażują. To również członkowie Rady Społecznej SPZLA. Dzięki bardzo dobrej współpracy z radą gminy te pomysły, które są przedstawiane – czy to przez panią dyrektor, czy przeze mnie, czy przez wicewójta Tomasza Kruppę – są omawiane, analizowane i wdrażane. Są one pozytywnie akceptowane przez radę gminy, a następnie zabezpieczane są na nie środki, choćby ostatnio na windę w Szonowicach. Widzimy ogromny rozwój i to, że pomysły, które kiedyś były jedynie planami, dziś można realizować właśnie z nowym menadżerem i nową panią dyrektor, która naprawdę poświęca dużo czasu i widać efekty jej pracy. Jednym z tych efektów jest to, że zdobyliśmy ostatnio drugie miejsce w Polsce, otrzymując nagrodę jako innowacyjny samorząd.

– Z perspektywy czasu wydaje się, że gdyby Szonowice nie funkcjonowały, byłby to duży cios dla systemu ochrony zdrowia w gminie. Dziś to miejsce się rozwija, powstał tam pierwszy w gminie gabinet dentystyczny.

– Zgadza się. Gdyby była osoba, która nie widziałaby chęci rozwoju, to myślę, że dalej spokojnie dwa ośrodki zdrowia by wystarczały przy tych 3500 deklaracjach. W tej chwili Szonowice spełniają jednak ogromną rolę – z jednej strony działa tam gabinet dentystyczny, a z drugiej praktycznie każdego dnia przyjmuje lekarz. Wynika to w dużej mierze z tego, że w ciągu niespełna dwóch lat przybyło około 2000 deklaracji. Część to nasi mieszkańcy, którzy wracają, bo wcześniej mieli uwagi do funkcjonowania ośrodków, a część to osoby z sąsiednich gmin, które przepisują się do naszych placówek. Dzieje się tak dlatego, że pacjenci mają większy wybór lekarzy – jeśli nie ma lekarza w Rudniku, jest w Grzegorzowicach, a jeśli nie tam, to w Szonowicach. Funkcjonuje jedna wspólna baza. Korzystamy też z różnych programów, są nieodpłatne badania słuchu, wzroku i inne działania. Ta otwartość i chęć współpracy sprawiają, że ośrodki się rozwijają, a przy okazji jest to też duża promocja naszej gminy.

– Jeździcie do innych gmin, wsłuchując się w ich rozwiązania i inspirując się nimi, aby sprawdzone modele przenosić na lokalne podwórko. Dziś jednak w obszarze ochrony zdrowia to gmina Rudnik jest wskazywana jako przykład, a po inspiracje coraz częściej przyjeżdża się właśnie tutaj, o czym słyszę od innych samorządowców, którzy chcą poznać receptę na to, jak osiągnąć taki efekt.

– Tak, zgadza się. Dosyć często mamy tutaj kolegów i koleżanki z sąsiednich gmin, którzy zajmują się ochroną zdrowia i pytają, co zrobić, jak zrobić, jaki kierunek obrać, co będzie najlepsze. Każdemu włodarzowi zależy na tym, żeby w jego gminie wszystko funkcjonowało jak najlepiej. My również się z tym nie kryjemy, jesteśmy otwarci na współpracę. Trzeba też powiedzieć, że na chwilę obecną nie ma rejonizacji – każdy pacjent może zapisać się do dowolnego ośrodka w całej Polsce, gdzie chce. Dzięki temu nasze ośrodki mają obecnie więcej pacjentów niż mieszkańców ma gmina.



Na zdjęciu Piotr Rybka, wójt gminy Rudnik

– Jakie są kolejne plany w zakresie ochrony zdrowia w gminie?

– Pojawiają się kolejne pomysły i kierunki działania. Bardzo zależy nam, jeśli będzie taka możliwość, na uzyskaniu kontraktu na rehabilitację. To jeden z naszych priorytetów. Drugą kwestią jest zagospodarowanie części budynku w Grzegorzowicach, która obecnie pozostaje niewykorzystana po byłej aptece. Chcemy nadać jej nowe funkcje, choć na ten moment rozważamy jeszcze kilka różnych koncepcji.

– Mówi pan tajemniczo o Grzegorzowicach. Co ma wójt na myśli?

– Czekamy jeszcze na opinię Sanepidu i dopiero wtedy będzie wiadomo, jaki kierunek obierzemy i w którą stronę pójdziemy. Na razie zostawiam to bez szczegółów, żeby nie wprowadzać zamętu.

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



eprasa.pl dd412a19e2


Edycja Drift Open w Kietrzu w 2025 roku

Drift Open 2026 w Kietrzu nie będzie.

Zabrakło pieniędzy

Stowarzyszenie „Serce dla Każdego” z Raciborza zwróciło się z wnioskiem do burmistrz Kietrza o udostępnienie informacji publicznej w tej sprawie: proszę o podanie oficjalnych przyczyn i powodów, dla których w bieżącym roku impreza Drift Open Kietrz nie zostanie zorganizowana?

Informacji udzielił dyrektor CKiS Tkalnia – Michał Fita (radny miejski w Raciborzu): Decyzja o zawieszeniu realizacji tego wydarzenia w bieżącym roku została wypracowana przez zespół organizacyjny, w skład którego wchodzili zarówno pracownicy Centrum Kultury i Sportu w Kietrzu, jak i osoby spoza instytucji, zaangażowane od początku w przygotowanie oraz organizację zawodów.

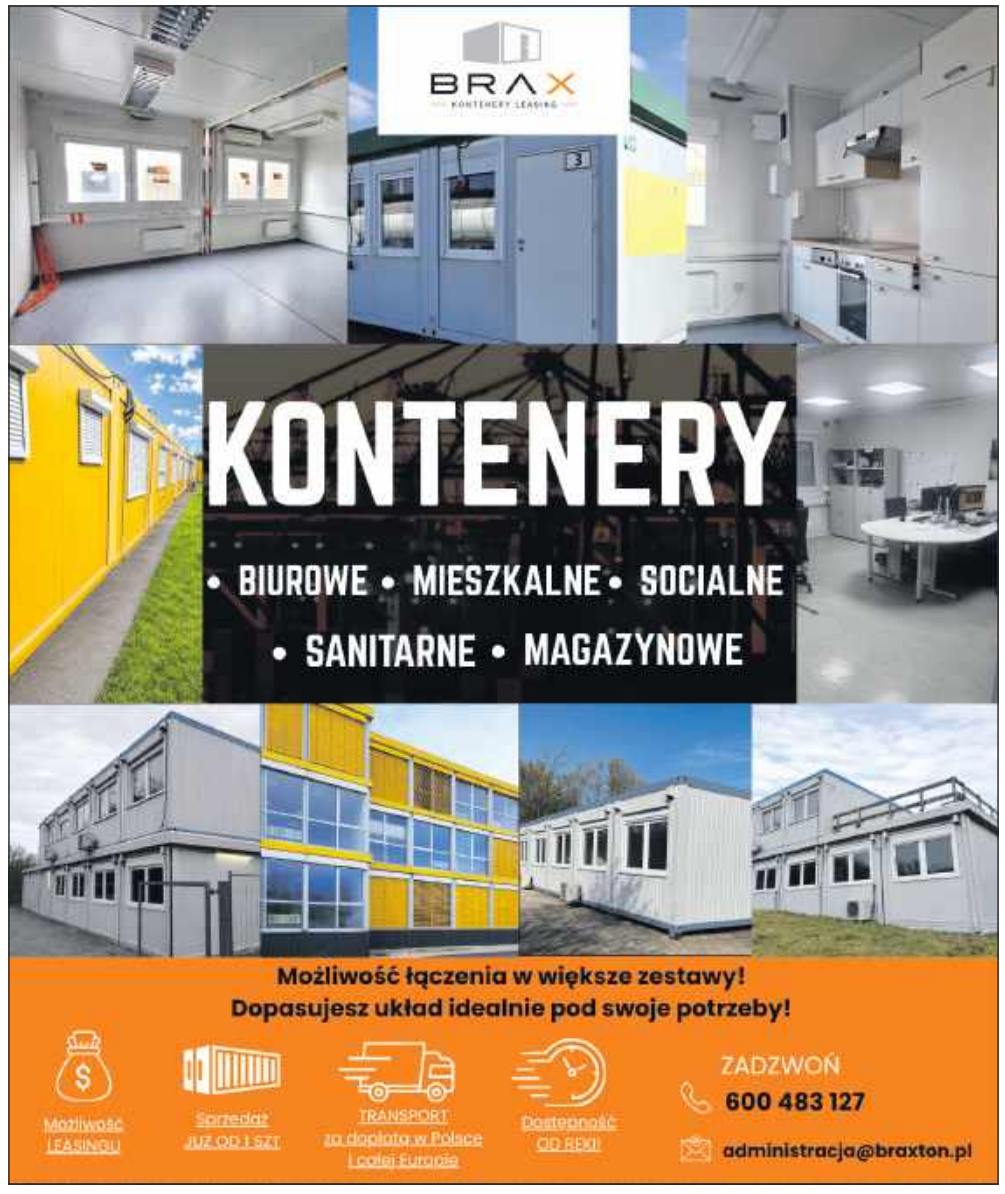
Przy podejmowaniu decyzji uwzględniono szereg czynników organizacyjnych, finansowych i strategicznych, w szczególności:

1. W 2025 roku doszło do zmian wewnątrz federacji driftingowej, z którą dotychczas współorganizowano zawody. Powstanie dwóch odrębnych podmiotów powodowało trudność w ocenie przyszłej sytuacji środowiska driftingowego, zainteresowania zawodników oraz potencjalnego wpływu tych zmian na rangę i frekwencję wydarzenia.
2. Rok 2026 jest dla Centrum Kultury i Sportu i Gminy Kietrz okresem realizacji licznych przedsięwzięć inwestycyjnych wymagających zapewnienia wkładu własnego. Ogranicza to możliwości podejmowania dodatkowego ryzyka organizacyjnego i finansowego związanego z realizacją jednej z największych i najkosztowniejszych imprez w regionie, której powodzenie zależy również od wielu czynników zewnętrznych.
3. Istotnym elementem finansowania zawodów driftingowych było wsparcie sponsorów. W trakcie prowadzonych rozmów sygnalizowano ograniczone możliwości dalszego angażowania środków na poziomie pozwalającym na utrzymanie dotychczasowej formuły wydarzenia.
4. Analizowano możliwość organizacji zawodów w ograniczonym zakresie. Ostatecznie większość członków zespołu organizacyjnego uznała jednak, że wydarzenie powinno być realizowane wyłącznie w formule gwarantującej odpowiedni poziom sportowy, organizacyjny i promocyjny. W związku z tym odstąpiono od organizacji przedsięwzięcia w formule okrojonej.

Jednocześnie informuję, że decyzja dotycząca roku 2026 nie oznacza rezygnacji z organizacji zawodów driftingowych w Kietrzu w przyszłości. Ma ona charakter czasowego zawieszenia realizacji wydarzenia i nie wyklucza powrotu do jego organizacji w kolejnych latach, jeżeli warunki organizacyjne, finansowe i rynkowe będą temu sprzyjały.

(oprac. m)

REKLAMA



eprasa.pl dd412a19e2

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam mieszkanie w Raciborzu ulica Browarna, miejskie, drugie piętro 65 m kw. Cena: 249 000, tel. 788-722-607.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• Kupię medale, odznaczenia, odznaki, legitymacje, mundury z okresu PRL oraz RP, tel. 785-928-742, bartoszwojas934@gmail.com.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Pokrycia dachowe, dachówka, blacha trapez, blachodachówka, gont papowy, papa termozgrzewalna, obróbki blacharskie, kominy, 696-248-329.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod. -kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

ZWIERZĘTA

• Szczeniaki rodowodowe rasy szpic wilczy, tel. 603-902-101.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*
• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**
Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*
• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).
Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*
• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.
Czcionka biała, tło czarne

APLA*
• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.
Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*
• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27
SKLEP nowiny.pl



nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl dd412a19e2

Wśród gości – Kolumbijczycy i Krokodyl. 8 wydarzeń na festiwalu „Śląsk – Kraina wielu kultur” 2026

Noc Świętojańska w parku, korowód przez centrum i koncert pod okrąglakiem to tylko raciborskie akcenty wydarzenia. SKiSZR „Źródło” wraz z festiwalowymi gośćmi zawita też do Kietrza i Kuźni.

Imprezy rozpoczną się 19 czerwca wieczorem i zakończą 23 czerwca w Raciborskim Centrum Kultury.

Stowarzyszenie Kultury i Sportu Ziemi Raciborskiej „Źródło” zaprasza na XXIV MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA ARTYSTYCZNE „ŚLĄSK – KRAINA WIELU KULTUR”

19.06.26 (piątek)

- 20.00 VIII Raciborska Noc Świętojańska w Parku im. Miasta Roth

20.06.26 (sobota)

- 15.00 Korowód z Placu Dominikańskiego na Zamek Piastowski
- 15.30 Koncert Galowy na dziedzińcu Zamku Piastowskiego

21.06.26 (niedziela)

- 10.30 Msza Święta i koncert przed kościołem NSPJ w Raciborzu
- 15.00 Koncert w Haju ve Slezsku

22.06.26 (poniedziałek)

- 10.00 Koncert w TKALNI – Centrum Kultury i Sportu w Kietrzu

23.06.26 (wtorek)

- 10.00 „Kultura bez granic” w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej
- 18.00 Koncert finałowy w Raciborskim Centrum Kultury

Goście Festiwalu:

- KOLUMBIA : Cultura Nova
- CZECHY: Mażoretki Krokodyl Ostrava
- KĘDZIERZYN – KOŹLE : Komes
- RACIBORZ: Mała Strzecha
- RYBNIK: Miejska Orkiestra Dęta
- ZAWADA KSIĄŻĘCA: Łężczok I, II, III
- NĘDZA : Orkiestra Dęta Gminy Nędza
- KRZANOWICE: Żelki
- Raciborskie Kurkowe Bractwo Strzeleckie

Gospodarzami Festiwalu są Zespoły SKiSZR „Źródło”:

- Zespoły Folklorystyczne „ Raciborzanie” I, II, III;
- Mażoretki Zara I, II, III, IV, V;
- Zespół Efekt, Spec Mamy, Spec Babcie.

(red)



Oko w oko z „Diablo”. Kuśnierz przeżył spotkanie na szczycie

13 czerwca grupa turystów z Oddziału PTTK Racibórz wybrała się na dwa szczyty zaliczane do Korony Gór Polski. Wycieczka zaczęła się z miejscowości Rzeczka – na Przełęcz Sokolą aby zdobyć szczyt Wielką Sowę. W trakcie podróży miało miejsce spotkanie z Licencjonowanym Przewodnikiem Sudeckim – Jarosławem, który oprowadzał i opowiadał o historii tych terenów. Na szczycie Raciborzanie zetknęli się z grupą ze stowarzyszenia „Runner’s Power”. które pomaga niepełnosprawnym dzieciom zdobyć szczyt Wielkiej Sowy. W gronie wolontariuszy był słynny bokser Krzysztof „Diablo” Włodarczyk.


Andrzej Kuśnierz i członkowie PTTK spotkali słynnego „Diablo” na szczycie Wielkiej Sowy

– Dalej trasa prowadziła do miejscowości Karłów, szlakiem – po schodach do Schroniska na Szczelińcu, a następnie na trasę turystyczną aby podziwiać piękne widoki z najwyższego szczytu w Parku Narodowym Gór Stołowych. W wyprawie brało udział 75 osób. Najstarszym uczestnikiem była osoba z rocznika 1954 a najmłodszym uczestnikiem był Tomasz 2014 rok – relacjonuje Andrzej Kuśnierz prezes raciborskiego oddziału PTTK.

(red)

Wyniki z piłkarskich boisk

V liga – II Liga Śląska

W wyjazdowym meczu kończącym rozgrywki V ligi LKS Tworków przegrał z TS Stal Śrubiarnia Żywiec 2:4. – Mimo dwubramkowego prowadzenia rywali, zdołaliśmy odrobić straty i po golach Bartka Krzyżoka oraz Kuby Legierskiego (z rzutu karnego) wyrównać na 2:2. Niestety, decydujące ciosy w tym meczu należały do gospodarzy – podano w komunikacie klubu na FB. Tworków zajął ostatecznie 5 miejsce gromadząc w sezonie 51 pkt. przy bilansie bramkowym 63:53. 16 razy wygrał, 3 razy zremisował i poniósł 11 porażek.

Klasa okręgowa

Unia Racibórz – Chałupki 3:1, Czyżowice – Szczejkowice 3:1, Krzyżanowice – Stanowice 5:1, Gaszowice – Gamów 3:0, Radlin – Syrynia 0:2, Rogów – Gorzyce 3:1, Nędza – Połomia 4:0, Lubomia – Mszana 2:1.

W ostatniej kolejce 20/21 czerwca Unia zagra na wyjeździe z Mszaną, to pojedynek lidera z wiceliderem tabeli. Mszana zapewniła już sobie awans do V ligi.

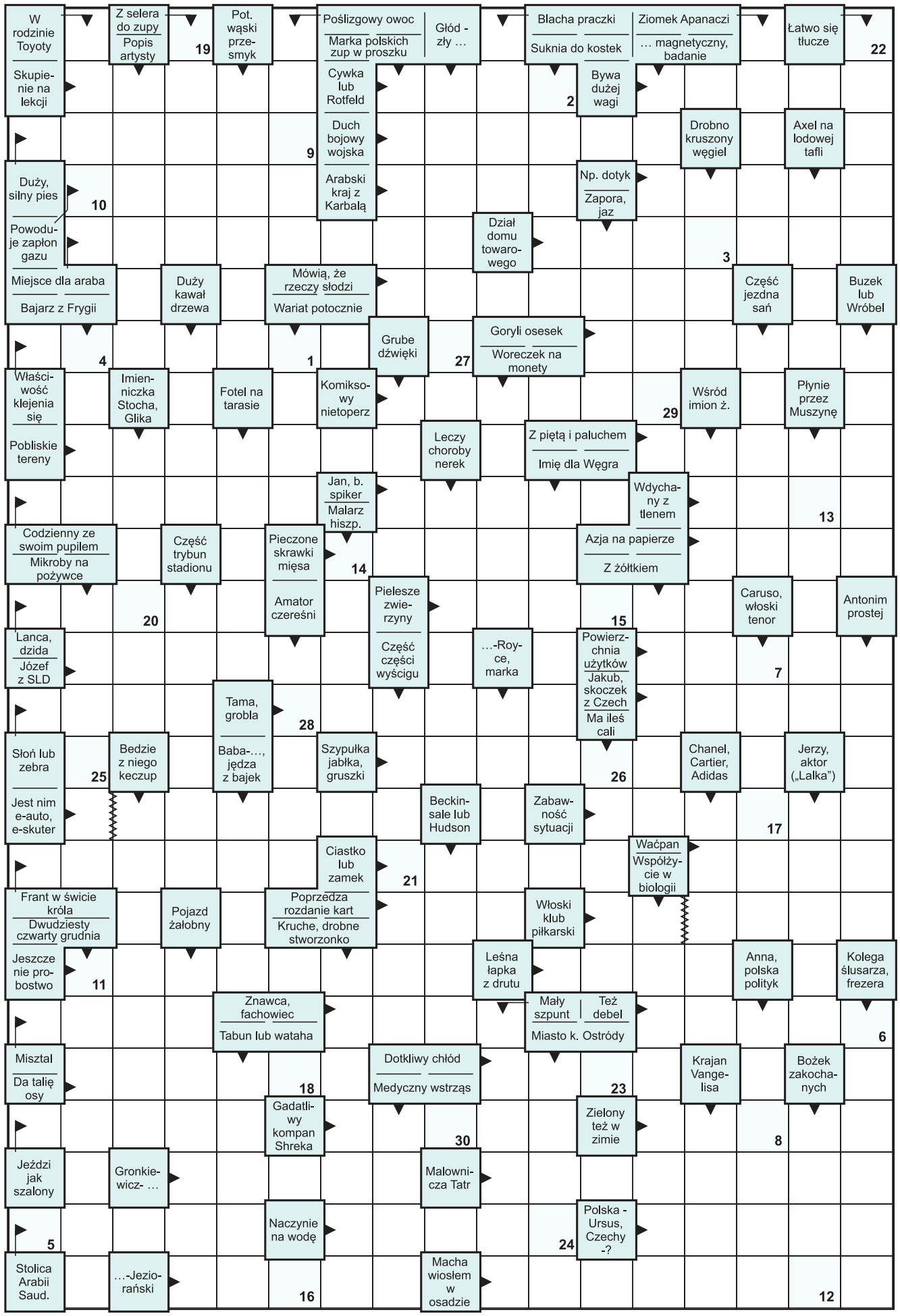
Klasa A

Markowice – Grzegorzowice 4:0, Owsiszcze – Tworków II 3:0, Bełsznica – Pawłów 4:0, Raszczyce – Zabełków 8:0, Krzanowice – Studzienna 6:0, Borucin – Rudy 2:4, Czernica – Pietraszyn 5:4

Klasa B

Cyprzanów – Buków 0:7, Kornowac – Brzezie 3:0 (walkower), Lyski – Kuźnia 5:3, Krzyżkowice – Ocice 3:0, Rogów II – Ruda Kozielska 5:4, Pszów – Zwonowice 6:0, Zawada – Wojnowice 1:1

eprasa.pl dd412a19e2



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Życie uczuciowe tak się uspokoi, że możesz zacząć narzekać na nudę. Jednak zamiast szukać dziury w całym, ciesz się tym brakiem zawirowań, warto wybrać się na spotkanie, koncert, czy wystawę.

BYK 21.04 – 20.05
Byki bez pary będą urocze, nawet podczas kupowania pieczywa wpadną komuś w oko. Wymienicie się mejlami i poflirtujcie. Nawet jeśli masz bezlitosnego szefa i nic mu się z reguły nie podoba, to teraz będzie z ciebie zadowolony.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Bliźnięta single rozprawią się z przeszłością i definitywnie wykasują kilka numerów z telefonu. Czas na nowe znajomości. W pracy pokazuj się na zebraniach, wygłaszaj opinie i komentuj wydarzenia. Zabłyśniesz.

RAK 22.06 – 22.07
Staniesz się wymagający i kapryśny. Może lepiej byś unikał drażliwych tematów, gdyż nie przekonasz swojego partnera do swojego punktu widzenia. Szef będzie od Ciebie więcej wymagać, ale też pokażesz, że można na ciebie liczyć.

LEW 23.07 – 22.08
Uczuciowe sprawy będą teraz biec spokojnym rytmem. Partner nie będzie Cię denerwować, nawet jego pomysły i propozycje Ci się spodobają. Nie obawiaj się otwarcie mówić, co twoim zdaniem można byłoby w firmie poprawić.

PANNA 23.08 – 22.09
Będziesz mogła liczyć na bliską ci osobę, a w związku będzie więcej zgody i miłości. Dojdziesz do wniosku, że lepiej jest tak jak jest. Pilnuj swoich zysków i nie pozwól, aby ktoś leniwy i skąpy przejął dowodzenie. Twoje pomysły są najlepsze.

WAGA 23.09 – 22.10
Będziesz miała wielkie powodzenie, bo staniesz się bardzo pewna siebie i zdecydowana. Samotne wagi rzucą się w wir towarzyskich atrakcji. Spotykaj się z wpływowymi osobami, nie wykręcaj się przed pracowniczym piknikiem czy grillem.

SKORPION 23.10 – 21.11
Będziesz pomagać partnerowi w jego zawodowych sprawach i porządkować różne ważne rzeczy. Sprawi ci to wielką przyjemność. Poświęć trochę czasu na dokształcanie i zdobywanie potrzebnych wiadomości a efekty szybko cię zaskoczą.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Zapowiada się mnóstwo sercowych niespodzianek. Jeśli masz przy boku ukochaną osobę, to właśnie ty przejmiesz inicjatywę. Będziesz teraz zdecydowany na awans lub zmianę pracy. Rozmawiaj z szefem, składaj CV.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Okazje do flirtów przytrafiać ci się będą każdego dnia. Nawet, gdy od dawna jesteś w stałym związku, trudno ci będzie odgonić się od wielbicieli. Wiele ważnych spraw będzie w tym tygodniu zależeć od znajomości i wpływowych ludzi.

WODNIK 20.01 – 18.02
Jeśli jesteś samotny, masz przed sobą kolejny dobry tydzień na ciekawe znajomości. Pod koniec tygodnia nie wychodź za wcześnie z pracy i przestrzegaj regulaminu, bo szkoda byłoby z byle powodu podpaść szefowi.

RYBY 19.02 – 20.03
Powodzenie będzie ci sprzyjać, dlatego nie przejmuj się żadnymi plotkami, tylko słuchaj swojego serca i intuicji. Cierpliwością uzyskasz teraz o wiele więcej, a za dodatkową pracę należeć ci się będą większe pieniądze.

opracowała Prudence • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Przyszła baba do lekarza i mówi:
– Panie doktorze, mam cukrzycę, kamicę nerkową, nadciśnienie, powiększoną tarczycę, jaskrę, kamienie w pęcherzyku żółciowym, nadkwasotę, niedowład prawej ręki, grzybicę, miażdżycę, łuszczycę, niedosłuch, reumatyzm, skoliozę...
– Mój Boże! – załamuje ręce lekarz.
– A czego pani nie ma? – pyta.
– Nie mam zębów, panie doktorze.

☺☻☺

Prezes wielkiej korporacji pyta się swoich pracowników co kupili sobie za 13–ą pensję. Zaczepia dyrektora:
– No i jak tam, dyrektorze? Co pan sobie kupił za 13–ę?
– Nowiutkie Audi A8.
– A resztę?
– Ulokowałem na koncie w banku szwajcarskim.

Podchodzi do kierownika:
– I jak u pana, kierowniku? Na co pan wydał 13–ę?
– A kupiłem używanego Poloneza...
– A resztę?
– Wrzuciłem na książeczkę oszczędnościową.
Podchodzi wreszcie do robotnika:
– Co pan sobie kupił za 13–ę?
– Kapcie.
– A resztę?
– Babcia dołożyła.

☺☻☺

Wielka kumulacja. Stoi dziennikarz pod budką Lotto i robi wywiady.
Podjeżdża facet trabantem, dziennikarz przyskakuje i pyta:
– Co pan zrobiłby z tą wygraną.
Facet myśli i mówi:
– No to większe mieszkanie, poloneza...
– A reszta?
– Reszta na konto.
Podjeżdża facet polonezem. Dziennikarz pyta:
– A co pan by zrobiłby...
– No, to jakiś dom, mercedes...
– A reszta?
– Reszta na konto.
Podjeżdża facet Merolem 600 SEL. Dziennikarz ponawia pytanie...
– Taaak, no to spłaciłbym skarbowy, potem ZUS...
– A reszta?
– A reszta niech czeka...!

eprasa.pl dd412a19e2